NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok X. Kraków, poniedziałek 14 listopada 1927 Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adm :Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — ...owe P. K. O. w Krakowie 400.6..
Nakładem Spół...lczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty ...dsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty pr...cji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja n... inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny ...od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Walka czy współżycie?

Kraków, 13 listopada

W komisji budżetowej Sejmu czeskiego wygłosił w dniu 9 bm. prezydent ministrów Swehla dłuższą mowę, która zasługuje na rzetelne uznanie i baczną uwagę we wszystkich państwach, posiadających mniejszości narodowe. Ponieważ zaś państw narodowo jednolitych niema dziś prawie zupełnie na świecie, przeto rozsądny głos p. Swehli tem donioślejsze powinien znaleźć echo. Dewizą jego bowiem jest zastąpienie namiętności przez rozsądek, a walki narodowościowej przez pokojowe współżycie.

Czechosłowacja była od dawna ...jem rozognionej walki narodowościowej. ...ez długie wieki toczyły ze sobą oba nar... piękny ten kraj zamieszkujące, morderc... wprost walki celem wzajemnego pognębien... się. Interes życiowy zarówno Czechów, jak... Niemców domagał się porozumienia wza...nnego, stworzenia pokojowego modus vivendi — namiętność jednak szowinistyczna nie do...szcza ła do zawieszenia broni. Sytuacja ta odmieniła się po upadku Austrji. Premjer Swehla widzi właśnie w tej okoliczności zasadniczą przyczynę zmiany sytuacji. Powiada on: „Utwierdza mnie w wierze w demokrację fakt, że właśnie demokracja potrafiła ustosunkować się wobec palącego problemu narodowościowego i go rozwiązać. Demokracja jest tą właśnie siłą, która postawiła nas w obliczu politycznych **realności**. Nie mamy więcej szlacheckich patronów, którzy nam ongiś w Austrji przewodzili w bezpłodnych pertraktacjach ugodowych, żyjemy z Niemcami razem, oni po jednej, my po drugiej stronie, tak, że dwie możliwości zachodzą: albo walka, albo pokojowe współżycie".

Problem narodowościowy w Czechosłowacji wkroczył na tory pokojowego współżycia. Porozumienie między mieszczańskiemi stronnictwami obu narodowości, które na terenie parlamentarnym doprowadziło do wstąpienia Niemców do rządu, było trjumfem zdrowej myśli państwowotwórczej. Naprzekór skrajnym szowinistycznym żywiołom po obu stronach, udało się realistycznie myślącym politykom obu narodowości doprowadzić do zgody i porozumienia. Niech znowu będzie wolno zacytować słowa p. Swehli: „Uważam szowinizm za niezdrową namiętność i twierdzę, że namiętność musimy zastąpić rozsądkiem. Wojna światowa i wszystkie w związku z nią pozostające katastrofy oznaczały mobilizację namiętności i najniższych instynktów, dzisiaj jest przeto naszem zadaniem zmobilizować rozsądek ludzki, który prowadzić nas musi nietylko do wygojenia ran, lecz i do ustalenia nowych linij wytycznych, do rozbudzenia nowej i lepszej Europy".

W obecnych czasach psychozy faszystowskiej z jednej, a bolszewickiej z drugiej strony, psychozy głoszącej niewiarę w demokrację a upatrującej jedyne zbawienie w takiej lub owakiej dyktaturze, warto zwrócić uwagę na gorącą pochwałę demokracji, jaką wypowiada premjer czechosłowacki. Demokracja — powiada on — rozwiązała szereg olbrzymich problemów po przewrocie, i ona też rozwiąże trudny problem narodowościowy. Rozwój idzie w tym kierunku, aby w miejsce brutalnej siły postawić porozumienie. „Nie jest dla tego kraju — powiada p. Swehla — nieszczęściem, że jest zamieszkiwany przez dwie narodowości, przeciwnie, jest to plus i dla kraju". Współzawodnictwo bowiem prowadzi do wyższej kultury, co też istotnie o obu narodach, czeskim i niemieckim, da się stwierdzić.

I w Czechosłowacji naturalnie nie jest jeszcze kwestja narodowościowa rozwiązana bez reszty i w sposób idealny. Co jednak zasługuje na pochwałę i naśladownictwo, to wyraźna tendencja u najpoważniejszych i odpowiedzialnych polityków obu narodowości w kierunku pokojowego ułożenia stosunków wzajemnych. Nie ulega wątpliwości, że tej to przedewszystkiem tendencji zawdzięcza republika czechosłowacka, mimo małego swego obszaru, swe znaczenie i dobre imię w Europie.

Wybory do Sejmu - 26 lutego?

Narada rządu. — Pogłoski przedwyborcze. — Senat miejscem odpoczynku. — Pp. St. Grabski, Konopczyński i Kucharski mają dość polityki

Czyżby zmiany w rządzie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 11 (N) W kołach politycznych krążą pogłoski, iż w tych dniach odbywała się narada rządu, poświęcona sprawie wyborów do Sejmu. Podobno w wyniku narady ustalono termim wyborów na luty 1928. Dokładna data wyborów nie jest jeszcze pewna. Zależy ona od tego, kiedy ukaże się rozporządzenie Prezydenta o wygaśnięciu mandatów obecnego Sejmu. Słychać, że wybory do Sejmu mają się odbyć w niedzielę, 26. lutego 1928. Wybory zaś do Senatu w tydzień później, t. j. 4 marca.

W kołach poselskich omawiane są już żywo ewentualne kandydatury do przyszłego Sejmu. Podobno szereg posłów, znużonych przejściami w Sejmie, zamierza kandydować nie do Sejmu lecz do Senatu, jakby dla wypoczynku.

Charakterystyczną jest rzeczą, że szereg wybitnych posłów endeckich zamierza wycofać się wogóle z życia politycznego. Tak np. mówią, że nie będą kandydowali ani poseł Stanisław Grabski, ani też poseł prof. Konopczyński, który zdobył sobie w starym Sejmie smutną sławę próbą przeprowadzenia w drodze ustawy bezwzględnego numerus clausus na wszechnicach polskich. Nie zamierza też kandydować b. min. skarbu poseł Kucharski. Nie rezygnuje natomiast z karjery poselskiej poseł Stroński. Z życia politycznego wycofuje się też sen. ks. Adamski oraz b. minister sprawiedliwości poseł Piechocki.

Z posłów socjalistycznych nie będzie się po dobno ubiegał o mandat poseł Bobrowski z Krakowa, miejsce zaś jego ma zająć b. poseł Klemensiewicz.

W związku z sytuacją przedwyborczą zanotować jeszcze wypada z obowiązku dziennikarskiego pogłoski kursujące na temat możliwości zmian w rządzie. Mianowicie ziemianie sanacyjni domagają sę od rządu zmiany polityki na kresach i ustąpienia ministra Dobruckiego. Mają też podobno pewne zastrzeżenia polityczne w stosunku do wicepremjera Bartla. Gdyby te zastrzeżenia nie zostały przyjęte, można się liczyć z możliwością ustąpienia ministrów konserwatywnych pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego. Mówią również, iż Związek Naprawy Rzeczypospolitej czyni starania, aby skłonić marszałka Piłsudskiego do postawienia swego nazwiska na pierwszem miejscu listy wyborczej. Sprawa nie jest jednak jeszcze zadecydowana. Mówią również o możliwości objęcia premjerostwa na czas wyborów przez ministra Moraczewskiego.

Podpisanie traktatu przyjaźni między Francją a S. H. S.

Komunikat oficjalny zapewnia o pokojowych celach paktu — Locarno bałkańskie.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 12 11 (P) Wczoraj o godz 7-mej wieczorem podpisany został na Quai d'Orsay francusko-jugosłowiański traktat przyjaźni.

Oficjalny komunikat, wydany w tej sprawie, głosi, że podpisanie paktu dało przedstawicielom obu państw możność stwierdzenia zupełnego porozumienia obu krajów. **Pakt idzie po linji wskazań programu Ligi Narodów i zmierza do wzmocnienia pokoju.** Jest on potwierdzeniem przyjaźni pomiędzy obu krajami i wzmocnieniem wzajemnych stosunków finansowych i gospodarczych.

Na przyjęciu prasy przez Brianda i Marinkovica obaj ministrowie oświadczyli iż podpisany pakt zmierza tylko do utrwalenia pokoju, że odpowiada w zupełności zasadom Ligi Narodów, potwierdza przyjaźń pomiędzy obu państwami, ale nie jest skierowany przeciwko żadnemu innemu państwu. Wkrótce treść paktu zostanie opublikowana, a wówczas wykaże się cała **bezpodstawność** różnych krążących o tym pakcie wersyj.

Briand oświadczył ponadto, iż pakt ten uważa za zarodek **Locarna bałkańskiego.** Pertraktacje handlowe zostaną również wkrótce podjęte.

Na zapytanie, czy Briand zamierza zawrzeć analogiczny pakt z Grecją, francuski minister spraw zagranicznych oświadczył iż nie może podejmować zbyt wielu rzeczy naraz, że jednak w zasadzie gotów jest do zawarcia każdego paktu, który służy idei pokoju.

Londyn. 12. 11. PAT. Dyplomatyczny sprawozdawca **„Daily Tel,"** donosi, iż Włochy i Węgry w odpowiedzi na traktat francusko-jugosłowiański zamierzają wkrótce zawrzeć równie przymierze.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. (N) P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża jutro rano na polowanie do Komory Cieszyńskiej. Towarzyszą mu: szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski, szef gabinetu wojskowego pułk. sztabu generalnego Zahorski oraz adjutanci.

Zadąsani marszałkowie

Warszawa, 12 11. Sin. W tutejszych kołach parlamentarnych żywo jest **omawiany fakt** absencji we wczorajszych uroczystościach z okazji 9-lecia odzyskania niepodległości marszałka Sejmu Rataja i marszałka Senatu Trąmpczyńskiego. Wymienieni dygnitarze nie byli obecni ani na nabożeństwie w katedrze, ani na rewji wojskowej, jak również nie pokazali się na Zamku, gdzie odbywał się raut. W kołach parlamentarnych tłómaczą tę absencję momentami politycznemi.

Wzrost bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. Sin. Wedle danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie sprawozdanie wykazuje od 29. X. do 5. XI. 117.996 bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach. W porównaniu z tygodniem ubiegłym zwiększyła się liczba bezrobotnych o 975 osób.

Episkopat przeciw krematorjom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 11. Sin. Jak wiadomo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt rozporządzenia o budowie krematorjów. Projekt ten wywołał stanowczy sprzeciw ze strony episkopatu katolickiego, który wdrożył odpowiednią akcję celem niedopuszczenia do zaprowadzenia krematorjów przez państwo.

Znowu świetny sukces jeźdźców polskich w Ameryce

Nowy Jork. 12. 11. Wśród nieopisanego entuzjazmu dziesiątek tysięcy publiczności, polska ekipa wygrała wczoraj wielki puhar „International Military Trophy" przy 1 i 1/2 punktów karnych. Amerykanie zdobyli drugą nagrodę przy 3 i 1/2 punktów karnych, trzecią Kanada 7 punktów karnych, czwartą Francja 14 punktów karnych. Zwycięstwo polskie wywołało potężne wrażenie na rozmiłowanem w sporcie tutejszem społeczeństwie.

Strajki w Niemczech

Berlin. 12. 11. PAT. Związek zawodowy robotników metalurgicznych zagłębia Saary odrzucił orzeczenie komisji rozjemczej dla przemysłu żelaznego Saary, wobec czego oczekiwać należy ogłoszenia strajku.

Berlin. 12. 11. PAT. „Vorwärts" donosi, że w głosowaniu nad strajkiem w giserniach berlińskich przeszło 3/4 robotników wypowiedziało się za strajkiem.

Wicekanclerz Rzeszy Hergt obawia się Locarna wschodniego i Polski

Berlin. 12. 11. PAT. Wicekanclerz Hergt wygłosił w Moguncji mowe, w której oświadczył m. in.: **Na ostatniej sesji Rady Ligi cały świat miał okazję przekonać się, jak wielkiem jest niebezpieczeństwo, zagrażające w związku ze sprawą Locarna wschodniego ze strony Polski.** Przyczyniło się to w rezultacie do wytworzenia jednolitego frontu Niemiec od wewnątrz. Podobnie przedstawia się sprawa z zarzutami co do winy za wybuch wojny, jak również sprawa planu Davesa. Ostatni memorjał agenta reparacyjnego Parkera Gilberta ukazuje Niemcom groźne niebezpieczeństwo ze strony możliwości zaprowadzenia kontroli finansowej. Niemiecko-narodowi nie chcą ani lekceważyć, ani sabotować zobowiązań, ale nie zmierzają również do wznowienia opozycji w polityce zagranicznej Niemiec. **Zdecydowani są natomiast bronić interesów Niemiec i przygotować rewizję w odnośnej sprawie.** Zobowiązania wynikające z Locarna są **jednak obustronne.**

Zamiast reorganizacji - dezorganizacja kahałów w Małopolsce

Dokończenie.

Taksamo nieracjonalne jest postanowienie art. 44 dekretu, że „stanowisko rabina i podrabina gminy jest dożywotnie". Odrazu!... Czy afera Kestenberga w Radomiu nie powinna być przykładem odstraszającym? A czy nie są o wiele praktyczniejsze dotychczasowe postanowienia statutów, że ustanowienie rabina następuje najpierw prowizorycznie na trzy lata, a po upływie tego czasokresu na podstawie kontraktu, albo na dłuższy czas, albo dożywotnie?

Zamiast obecnych asesorów rabinackich, mianowanych do pomocy dla rabina **za porozumieniem** się z nim, przez zwierzchność wzgl. radę wyznaniową, wprowadza dekret instytucję dożywotniego podrabina, wybieranego w gminach wielkich przez radę wyznaniową, i nie przyznaje w tym wypadku rabinowi **żadnego** zgoła wpływu.

To postanowienie okaże się w życiu, jak można przewidzieć z góry, bardzo wadliwem. Błędem zasadniczym jest wynoszenie asesora na podrabina dożywotniego i wymaganie przeprowadzenia przy jego nominacji tego samego procederu wyborczego co dla właściwego rabina.

W tym jedynym wypadku został rabin otaczany na ogół nadmierną opieką autora dekretu, upośledzony. Bo zmuszając rabina dość często do współpracy z asesorem swoim, albo według nowej nomenklatury z podrabinem, należało nałożyć na gminę przynajmniej obowiązek porozumienia się z rabinem co do kandydata na asesora, pardon — podrabina, jak przewiduje statut obecnie.

Kompetencję gminy stanowi także w myśl art. 3 lit. d) „**troszczenie** sie o zapewnienie ludności żydowskiej koszernego mięsa". Ale nie określa dekret, w jaki sposób gmina ma się o to troszczyć i brak wogóle w dekrecie jasnego postanowienia do kogo właściwie należy i w jaki sposób ma nastąpić mianowanie rzezaków (szochtim) dla gminy.

Natomiast art. 45 stanowi w końcowym ustępie, że „rytualne zarzynanie może być wykonywane jedynie przez osoby pisemnie do tego upoważnione przez rabina gminy".

Zachodzi w niniejszym wypadku przedewszystkiem contraditio in adjecto. Bo jeśli do gminy należy troszczenie się o zapewnienie ludności koszernego mięsa, to mianowanie względnie ustanowienie rzezaka nie może być wyjęte z pod jej wpływu i zależeć od samego tylko wyłącznie rabina, jak stanowi dekret.

Brak jasnych i dokładnych w tej mierze przepisów zdoła zburzyć dotychczasowe, wzorowe pod tym względem stosunki w kahałach małopolskich i wprowadzić do nich tarcia i chaos na wzór b. Kongresówki.

Także i w tej dziedzinie praktyczniejszy i większy ład zapewniający jest sposób, wprowadzony przez obecne statuty. Rzezaka ustanawia mianowicie zwierzchność wzgl. rada gminy na wniosek rabina. Jest on płatnym funkcjonarjuszem gminy, pobierającym z kasy gminy umówioną płacę i nie wolno mu pobierać od stron żadnych opłat. Opłatę zaś za dokonanie uboju rytualnego, uiszcza się do kasy gminnej.

Teraz co do sposobu wymiaru bezpośredniego datku wyznaniowego na cele gminy, czyli „składki", według nowej terminologji. Jeszcze za czasów, kiedy obowiązywał w Austrji patent o kahałach z 7 maja 1789, to jest za czasów przedkonstytucyjnych, zarządziło Min. Wyznań i Oświaty we Wiedniu reskryptem z dnia 28 sierpnia 1870 L. 8347, że „w celu możliwego ograniczenia ingerencji władzy na czysto wewnętrzną sprawę repartycji dodatków wyznaniowych... należy dążyć... aby spory względem wysokości datków wyznaniowych rozstrzygnął sąd polubowny". (ob. Piwocki T. V. str. 250).

Wszystkie też statuty gmin. wyzn. żyd. w Małopolsce, zorganizowanych później na podstawie ustawy z 21 marca 1890 zawierały postanowienie o załatwieniu wszystkich sporów, wywiązujących się ze związku gminy, drogą sądu polubownego.

Taką objawiła tendencję monarchistyczna Austrja przed blisko sześćdziesięciu laty i później ją w życie wcieliła. Odmiennie jednakże zapatruje się na tę kwestję autor omawianego dekretu, cofa rzecz wstecz i oddaje rozstrzygnięcie zażaleń przeciw budżetowi i liście składek w ręce władzy nadzorczej. —

Wiem, że przez wyrwanie tych kilku kwestyj z całości, nie wyczerpałem całego materjału nadającego się do krytyki. Atoli ograniczam się do poruszonych zagadnień ze względu na szczupłość miejsca i pozostawiam resztę do rozpatrzenia innym, więcej do tego powołanym czynnikom.

Obecnie jest zaś obowiązkiem czynników do tego powołanych poczynić najenergiczniejsze starania, ażeby poruszone tutaj oraz inne wady, błędy i niedomówienia dekretu, zostały jak najrychlej poprawione, bo inaczej dekret ten zamiast reorganizacji wprowadzi dezorganizację do kahałów naszej dzielnicy.

Ropczyce. **Mendel Seiden.**





ROZMAITOŚCI

Grazia Deledda, laureatka nagrody Nobla

Laureatka nagrody literackiej Nobla za rok 1926 Grazia Doledda urodziła się w roku 1867 w Nuoro, małem miasteczku w Sardynji. Pochodząc z zamożnej rodziny mieszczańskiej, mogła pani Deledda poświęcić cały swój czas pracy literackiej. W dziełach autorki przebija specyficzny charakter wyspy rodzinnej, oraz psychika jej mieszkańców. Dorobek literatki włoskiej jest dość znaczny. Depesze ze Sztokholmu nie podały dotychczas, jaka książka autorki zadecydowała o przyznaniu jej nagrody.

Dzieła Grazzi Deledda cieszą się wielkiem uznaniem zagranicą i są tłomaczone na liczne języki.

Muzeum Landru

Dom, w którym mieszkał masowy morderca kobiet Landru, nie może znaleść lokatora. Mieszka tam tylko stary stróż, który z powagą przyjmuje bardzo liczne odwiedziny ciekawych, chcących obejrzeć rezydencję mordercy. W pierwszym rzędzie interesują się tą rezydencją Amerykanie, którzy kupują medaljony, pocztówki i inne przedmioty z „majątku" Landru. W ten sposób powstało oryginalne muzeum masowego mordercy Landru.

Samobójstwo baronówny Marietty von Liebig

Onegdaj zastrzeliła się we Wiedniu 23 lat licząca Marietta von Liebig, córka barona Franciszka Liebiga, jednego z najbogatszych przemysłowców czeskich. Historja tej dziewczyny jest nader tragiczna. Marietta stała się morfinistką i z tego powodu rozstała się ze swoją rodziną, która ją oddała do sanatorium obok Grazu. Prymarjuszem tego sanatorjum był dr. Moravek, z którego żoną sympatyczna i nader inteligentna dziewczyna się zaprzyjaźniła. Korzystając z tej znajomości, sfałszowała biedna ofiara nałogu recepty dra Moravcka, ale policja wpadła na ślad i wdrożyła przeciwko niej postępowanie karne. Dr. Moravek zażądał od swej żony, by zerwała wszelkie stosunki z baronówną, a wszystkie te okoliczności popchnęły tę ostatnią do samobójstwa.

Na horyzoncie politycznym

I szeregi Chadecji kruszą się...

W części nakładu wczorajszego numeru donieśliśmy już o wystąpieniu ze stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego inż. Henryka Mianowskiego, posła z Krakowa.

W piśmie, skierowanem do prezesa klubu Ch. D., pos. Chacińskiego, wywodzi pos. Mianowski, iż od dawna uważał zacietrzewienie partyjne za klęskę dla państwa, a marsz. Piłsudskiego za jedyny moralny autorytet, zdolny do uratowania Rzplitej. Pos. Mianowski kończy swój list: „Dziś rozpoczęła się gra o wielki front rozciągający się na całą Polskę, gdzie pod naczelnem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wre praca nad odbudową gospodarczą naszego państwa, nad wzmocnieniem naszej państwowości... Ja wraz z innymi staję do pracy państwowotwórczej na wielkim froncie, na którego czele znajduje się Marszałek Piłsudski".

Wczorajszy „Głos Narodu", organ chadecji, w lakonicznej wstydliwej notatce twierdzi, że pos. Mianowski już od roku formalnie(?!) nie należy do stronnictwa Ch. D., wobec czego partja nie ponosi za jego czyny żadnej odpowiedzialności.

Na marginesie traktatu przyjaźni między Jugosławją a Francją

Wypadkiem dnia politycznego jest traktat przyjaźni między Francją a Jugosławją. Cała prasa europejska bardzo żywo go komentuje. Na marginesie tej dyskusji cytujemy kilka informacyj.

Jugosławja zobowiązała się w przyspieszonem tempie ukończyć swe zbrojenia, by być w każdym razie w jaknajkrótszym czasie gotową do odpowiedniego „przyjęcia" ewentualnego ataku Włoch. W tym celu Francja udziela Jugosławji nieograniczonego kredytu, oraz obejmie wszystkie dopiero w powstaniu się znajdujące warsztaty, fabryki amunicji, arsenały i wytwórnie samolotów. Zamówienia w Anglji łodzi podwodnych zostają unieważnione i przekazane Francji. Francuska firma rozbudować ma port Bacca di Cataro jako bazę operacyjną dla łodzi podwodnych, przyczem port ten zostanie tak ufortyfikowany, by chronić go przed atakami floty powietrznej.

Prasa angielska zajmuje wobec tego traktatu stanowisko pełne rezerwy. W ostatnich jednakowoż czasach wysuwa — zwłaszcza „Daily Telegraph" — koncepcję, jakoby traktat ten był skierowany głównie przeciwko Niemcom. Tendencje tych komentarzy są zupełnie jasne. Chodzi o to, by Niemcy pchnąć w objęcia Włoch.

Liga Narodów, i Panameryka

Prasa amerykańska przyjmuje bardzo niechętnie wiadomość, że Liga Narodów wysyła swego obserwatora na konferencję panamerykańską w Havannie. Sekretarjat Ligi Narodów zwrócił się do Kuby z zapytaniem, czy państwo to nie będzie miało nic przeciwko temu, że przedstawiciel Ligi Narodów przysłuchiwać się będzie obradom panamerykańskiej konferencji. Prasa Stanów Zjednoczonych zarzuca Lidze Narodów, że nie zaciągnęła tych samych informacyj w Waszyngtonie. Nie jest bowiem tajemnicą, że Stany Zjednoczone dążą do uformowania amerykańskiej Ligi Narodów, która, chociaż nie ma mieć charakteru ponadpaństwowej organizacji, jednakowoż ma zagwarantować hegemonję Stanów Zjednoczonych w Ameryce. Dlatego Stany Zjednoczone życzyłyby sobie, aby Liga Narodów ograniczyła swoją sferę działalności tylko do Europy i nie wtrącała się do spraw amerykańskich.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

Teatry żydowskie w Warszawie

Żydowska Warszawa nie ma szczęścia do dramatycznego teatru. Przez całą wiosnę i lato dużo rozprawiano, dyskutowano i plotkowano na temat mającego się założyć tzw. teatru reprezentacyjnego. Afery intrygi w związku żydowskich artystów, które się zakończyły mocno sensacyjnym epilogiem w postaci wykluczenia prezesa dra Weicherta ze związku, sparaliżowały wszelkie usiłowania w tym kierunku. Przez krótki czas występowała w Warszawie w teatrze Kamińskiego p. Lidja Potocka, ale i ona musiała potem rozpocząć włóczęgę po prowincji. Jedyny teatr, który mógłby być podstawą i zarodkiem stałej żydowskiej sceny w Warszawie, wygryziono ze stolicy i zmuszono do wyjazdu zagranicę. Teraz stosunki się ustaliły, tak że można śmielej więcej z pewnością twierdzić, że Warszawa w zimowym sezonie posiadać będzie dwa żydowskie teatry. Teatr Kamińskiego grywać będzie dramat, melodramat i operetkę, a kierownictwo objął znany artysta p. Liebman. Kierownictwo zaś literackie teatrzyku „Scala" objął poeta Izrael Stern, który w ostatnich czasach dał się poznać szerszej publiczności, jako głęboki essaista. P. Stern będzie się zapewne starał postawić teatrzyk ten na wysokiej wyżynie artyzmu.

ODCZYTY LUTY NUNBERG O REWELACYJNYM WYNALAZKU Z DZIEDZINY TECHNIKI FORTEPJANOWEJ

W dniu 15. bm. publiczność krakowska będzie miała możność zapoznania się z niezwykle interesującym wynalazkiem z dziedziny muzyki i kinematografu, jakiego dokonała rodaczka nasza, zamieszkująca stale w Paryżu, p. Luta Nunberg, znana pedagogini fortepjanowa, która zapoznawszy się z wynalazkiem kinematograficznym, t. naz. kinematograficznym ruchem zwolnionym (cinema au rallenti), zrozumiała doniosłość dla kwestyj techniki fortepjanowej. Pozwala on rozłożyć ruch ręki i palców grającego na części składowe, ułatwiając w ten sposób znakomicie ruchów tych i ich prawidłowości zrozumienie. Odkrycie p. Nunberg spotkało się w Paryżu z niezwykłem wprost uznaniem. Ogromnem powodzeniem cieszyły się odczyty naszej rodaczki w Paryżu, w Berlinie, Bernie, Genewie, Zurychu, będących etapami wielkiego tournee, którego Polska jedno z ognisk stanowi. Filmowanie gry znakomitych pianistów nie podlega u p. Nunberg przypadkowości. Zachowuje ona przy niem pewną myśl przewodnią. W niedługim już czasie p. Nunberg będzie się mogła pochlubić sfilmowaniem całego cyklu etiud Chopina będących genjalnym konspektem trudności technicznych fortepjanu) w wykonaniu największych sław światowych. Możliwości dalszego rozwoju wynalazku p. Nunberg są olbrzymie, a już dzisiejszy jego stan zapewnia słuchaczom odczytów p. Nunberg moc interesujących myśli i wrażeń.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę o godz. 8.30 powtórzenie pięknej sztuki A. Wildgansa „Nędza", która została na wczorajszej premjerze przyjęta przez publiczność z wielkiem uznaniem. Reżyser p. Marek Ronell wystawił tę tragedję z wielką starannością i europejskim rozmachem i stworzył żywy obraz współczesnych stosunków życia wielkomiejskiego o niebywałej sile ekspresji, zapewniając sztuce wielkie powodzenie. — Dziś o godz. 3.30 popoł., jako przedstawienie popularne po cenach o 50 procent zniżonych „Zielone pola" Hirschbeina. Przedsprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Utrzymująca się stale w niesłabnącem powodzeniu „Turandot" pozostaje na repertuarze dziś w niedzielę wieczór i wszystkie następne dni przyszłego tygodnia. Dziś w niedzielę popołudniu „Maleństwo" z pp. Barwińską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych. Pierwszą nowością po tygodniu Wyspiańskiego będzie stylowa komedja renesansowa Ben Jonsona, współcześnika szekspirowskiego, „Volpone", z której próby rozpoczęto onegdaj.

— TEATR OPERETKA „NOWOSCI" Dziś w niedzielę o 3.30 pop. po cenach zniżonych niezrównany „Karnawał miłości" o 7.30 wiecz. „Paganini". W poniedziałek o 8 wiecz. Wyrwicz urządza wieczór humoru z najnowszym programem nader urozmaiconym. W antraktach muzyka wojskowa 20 p.p. W najbliższych dniach premjera sensacyjnej operetki Oskara Straussa pt. „Królowa i Prezydent".

— I. PORANEK SYMFONICZNY Krakowskiego Oddziału Związków zawodowych muzyków R. P. odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11. przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje ulubieniec krakowskiej publiczności Ignacy Neumark, współdziała znakomity pianista p. Leopold Münzer. W programie: Mozarta: Serenada (w 4 częściach); Kalinnikowa: Symfonja g-moll oraz R. Straussa: Burleska d-moll, którą odegra p. Leopold Münzer z towarzyszeniem orkiestry. — Bilety w cenie złotych 4, 3 i 2 do nabycia w koncertowej Kasie Starego Teatru od godz. 9—1-szej i od 4—7. (Telefon Nr. 1485).

— KONCERT EMANUELA FEUERMANNA, jednego z najświetniejszych wiolonczelistów doby współczesnej odbędzie się w Starym Teatrze dziś, tj. w niedzielę 13 bm. Pozostałe bilety są do nabycia dziś tj. w niedzielę od godz. 9.30 do 1-szej i od 5-tej popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

STARANIEM związku żyd. młodz. akad. U. J. Gordonja odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm. w sali „Merkazu" przy ul. Krakowskiej 41

ODCZYT

znanego artysty żydowskiego A. Morewskiego, p. t. „Teatr w świetle sumienia żydowskiego". Początek o godz. 8 wieczór. Zaproszenia przy wejściu.

CZYTELNIA TOWARZYSKA odbyła onegdaj doroczne Walne Zgromadzenie, które po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Wydziału dokonało wyboru Wydziału nowego w następującym składzie: Dr. Ryszard Reiner — prezes, Dr. Maksymiljan Nadel — wiceprezes, Juljusz M. Baumgarten — sekretarz, Dr. Henr. Tilles — zast. sekretarza, Dr inż. Bron. Biegeleisen i Edm. Horowitzowa — skarbnicy, Dr. Jan Geldwerth i inż. Henr. Rittermann — gospodarze, Dr. Józef Birnbaum i Ernest. Ringelheimowa — czasopiśmienni, Dr. Alfr. Kraus i Dr Leon Żupnik — referenci odczytowi, Wacław Korngołd i Wanda Marguliesowa — referenci Kółek, Otto Eisinger i Karol Förster — referenci zabawowi. Komisja Kontrol. inż. Maksym. Bandet — przewodn., Alicja Hausmannowa i Dr Anna Wintersteinowa. Superarbiter — Dr. Emil Steinsberg, zast. superarbitra Dr. Artur Lustgarten.

* * *

Inauguracyjne zebranie towarzyskie, Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w sobotę 19 bm. o. godz. 9-tej wieczorem z urozmaiconym programem pod hasłem: „Vivat Dr. Steinach". 794

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Bocheńska
(pocz. o godz. 8'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Zielone pola" (ceny o 50 proc. zniżone); wiecz. „Nędza".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Maleństwo"; wiecz. Turandot".

Poniedziałek: „Turandot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Karnawał miłości"; wieczór „Król kawy".

Poniedziałek: „Wieczór humoru Leona Wyrwicza".

Franciszek Józef I. i Wilhelm II. u Piscatora

Onegdajsza premjera „Rasputina" u Piscatora w Berlinie nie małą była sensacją. Pisaliśmy już kilkakrotnie o komunistycznych tendencjach, które Piscator wilacza w swą inscenizację, odbiegającą daleko od oryginału, dlatego możemy dziś podać kilka szczegółów z premjery. Otóż wystąpili między innymi cesarze Franciszek Józef I i Wilhelm II w naturalnych maskach. Główne role odegrali Paweł Wegener i Tilla Durieux. Podstawą inscenizacji była olbrzymia kula świata, która z każdej strony się otwierała, by widzowi uzmysłowić w ten sposób teren akcji. Na tej półkuli wyświetlono rozmaite obrazy filmowe, które były niejako ciągiem dalszym akcji.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kim jest rzeczoznawca amerykański?

Portret p. Charlesa S. Dewey'a

P. Charles Schuveldt Dewey urodził się w Cadiz w stanie Ohio. Przodkowie jego od kilku pokoleń pracowali w dziedzinie bankowości. Jego dziadek Chancey Dewey, najbliższy współpracownik min. wojny Stantona w gabinecie Lincolna, był prezesem Harrison County National Banku w Cadiz i przewodniczącym finansowego komitetu zarządu kolei żelaznych w Pensylwanji. Jego syn Albert S. Dewey a ojciec Charlesa Deweya piastował to samo stanowisko.

P. Charles S. Dewey odebrał początkowe i średnie wykształcenie w szkole publicznej w Chicago i w szkole św. Pawła w Concord, w New Hampshire. Wyższe studja odbył w Yale Uniwersitety, gdzie w roku 1904 uzyskał stopień kandydata nauk filozoficznych.

Po ukończeniu uniwersytetu p. Dewey zaangażowany został przez towarzystwo trustowe, którego ojciec jego był członkiem. W roku 1910 objął on funkcje dyrektora tego towarzystwa i na stanowisku tem pozostał aż do wojny. W kwietniu 1917 roku p. Dewey wstąpił do marynarki wojennej.

Powróciwszy po ukończeniu wojny do życia cywilnego, p. Dewey wstąpił do The Northern Trust Company w Chicago. W lipcu 1920 r. wybrany został na wiceprezesa tego towarzystwa i pozostawał na tem stanowisku aż do dnia 1-go lipca 1924 r., w którym prezydent Stanów Coolidge mianował go podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu Stanów Zjednoczonych.

Jako wiceminister skarbu, p. Dewey sprawował nadzór nad urzędami skarbowemi, ściągającemi podatki, mennicą, zakładami graficznymi, urzędem głównego skarbnika, urzędem kontrolera walutowego (Comptroller of the Currency) i innymi urzędami i wydziałami, pełniącymi funkcje skarbowe. Podczas trzech i pół lat sprawowania kontroli nad tymi urzędami p. Dewey przeprowadził liczne i poważne reformy, które przyczyniły się do większej oszczędności w pracy i jej większej wydajności.

W okresie swego urzędowania p. Dewey poczynił także znaczne polepszenia w funkcjonowaniu urzędu pożyczkowego dla rolnictwa. Jego to inicjatywie w znacznej mierze przypisać należy, że sekretarz stanu Mellon wzmocnił stanowisko tego urzędu w zakresie przeprowadzenia badań i gruntownie zreorganizował jego stronę administracyjną. Oprócz nadzoru nad urzędami skarbowymi ministerstwa skarbu, p. Dewey miał sobie powierzony także nadzór nad państwowym funduszem budowlanym, wynoszącym 165 miljonów dolarów.

W okresie poprzedzającym służbę publiczną p. Dewey brał żywy udział w życiu społecznem miasta Chicago, zajmując stanowisko przewodniczącego komitetu: „Army and Navy Committee of the Association of Commerce".

P. Dewey ożenił się w r. 1905 z p. Suzette de M. Hall z New Yorku i ma czworo dzieci. Imiona ich są: Suzette de M. Dewey (lat 20), Charles S. Dewey Jr. (lat 19), Louise Dewey (lat 13) i Albert B. Dewey (lat 11).

* * *

Według ostatnich wiadomości p. Dewey przybędzie do Warszawy w dniu 21 bm. wraz z rodziną i zamieszka w pałacyku Sobańskich, mieszczącym się w Aleiach Ujazdowskich.

Pałacyk ten zamieszkiwał do niedawna minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

List finansowy z Wiednia

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Wiedeń, 10 listopada.

Urzędnicy państwowi austrjaccy wystąpili ostatnio z żądaniami podwyżki płac o 10 do 15 proc., powołując się na to, że obecne ich pobory (200 do 800 szylingów miesięcznie) są niewystarczające. Rząd Dra Seipla nie zdradza wprawdzie wielkiej skłonności do ustąpienia wobec tych żądań ze względów budżetowych, jednakże wobec sympatji, jaką dla żądań urzędniczych okazuje kupiectwo spodziewające się w ten sposób zwiększenia swego zbytu, prawdopodobnem jest, że Dr. Seipel zgodzi się wreszcie na pewną podwyżkę, o ile urzędnicy zrzekną się prawa strajku.

Pomimo, że w Niemczech urzędowa stopa dyskontowa wynosi 7 proc. a w Austrji tylko 6 i pół proc., to jednak obawy przed podrożeniem pieniądza w Austrji na szczęście się nie sprawdziły. Dzięki znacznemu dopływowi krótkoterminowych kredytów zagranicznych, oprocentowanych na 5 do 5 1/4 proc. jest pieniądz u nas dość tani, a stopa procentowa prywatna jest nawet niższa od oficjalnej.

Dzięki taniości pieniądza konjunktura w przemyśle jest naogół pomyślna a cały szereg przemysłu np. włókienniczy, maszynowy i metalowy, skórniczy, papierowy i nawet budowlany wykazują bardzo dobre zatrudnienia. Dodatni efekt na stan w przemyśle zwłaszcza elektrotechnicznym wywarła gwarancja kredytów dla Rosji przez gminę wiedeńską. Przypuszczalnie obejmą podobną gwarancję także niektóre kraje związkowe, jak Górna i Dolna Austrja oraz Styrja, tak, iż spodziewanej jest napływ znacznych zamówień dla przemysłu austrjackiego. Wyrazem tej poprawy konjunktury w przemyśle jest fakt, że ilość bezrobotnych jest o jakie 20,000 mniejsza niż przed rokiem. Odbija się to oczywiście korzystnie na konsumcji artykułów użytkowych. Austrja uchodzi za granicą za kraj szczególnie tani, dzięki czemu od maja ruch przyjezdnych stale się wzmaga a odnosi się to w szczególności do gości z Ameryki i z Niemiec. Dodatni skutek w tym kierunku wywarła intenzywna propaganda ruchu turystycznego uprawniona przez Austrję w Nowym Jorku, Paryżu, Londynie i w Niemczech.

W ostatnich tygodniach nastąpiło kilka poważniejszych bankructw, które mogłyby wzbudzić obawę, że grozi nam nowa fala niewypłacalności. Na uwagę zasługuje, że tym razem zbankrutowały poważne firmy przedwojenne a nie jakieś twory inflacyjne. Zdaniem fachowców jednakże bankructwa te przypisać należy tylko nieszczęśliwemu zbiegowi przypadków tak, iż dalej idące obawy byłyby nieuzasadnione.

Giełda wiedeńska okazuje ostatnio zainteresowanie tylko dla papierów Czechosłowacji, natomiast walory austrjackie są całkowicie zaniedbane, zapewne pod wpływem słabej tendencji giełdy berlińskiej.

Dr. O. D.

—o—

Błędna polityka wywozu drzewa

W przeciwieństwie do zagranicznych rynków drzewa, panuje na naszych rynkach w ostatnich tygodniach podniecenie, które doprowadziło do cen o 100 procent wyższych, niż w roku ubiegłym!

Rząd, jako największy posiadacz lasów, rozpisuje stałe przetargi ofertowe i obrał sobie w ostatnich czasach nigdzie niepraktykowane formy, gdyż nie przybija na targach objektu żadnemu z oferujących, lecz tylko używa zebranego materjału jako podstawę do dalszych pertraktacyj.

Podbijanie cen za okrąglaki powoduje, że drzewo tarte przy tak wysokich cenach za okrąglaki nie opłaca się na wywóz, a na rynkach wewnętrznych drzewo budulcowe osiąga ceny horendalne. Jeżeli w ostatnich latach rząd zezwolił na wywóz okrągłego drzewa, to czynił to ze szkodą rodzimej produkcji tartacznej, wywożąc mimo wojny celnej do Niemiec znaczne ilości drzewa okrągłego. — Dozwolono Niemcom wywieźć z Polski drzewo, o które było im trudno wystarać się na innych rynkach.

Opłata celna na drzewo okrągłe nie wstrzymuje bynajmniej Niemców od stałych, wielkich transakcyj na naszych rynkach drzewnych. Przyczynia się to niewątpliwie do tego, że cały szereg tartaków w kraju stanie, co spowoduje bezrobocie, siła konsumcyjna wskutek bezrobocia zmniejszy się, a tem samem siła podatkowa napewno się również nie zwiększy w tych okręgach.

Skoro w ostatnich latach za wiele wywieziono u nas drzewa okrągłego, a obecnie ceny doprowadzono do niebywałej wysokości, należałoby się zastanowić, czy rząd ma nadal kontynuować politykę wywozu okrągłego drzewa li tylko dla poprawy bilansu handlowego, czy też raczej należałoby ochronić gospodarkę społeczną przed klęską, jaką spowodować musi drożyzna drzewa przy zapowiadającem się zwiększeniu ruchu budowlanego. **R. P.**

Rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań złotowych

(sn) W związku z przeprowadzoną obecnie zmianą ustroju pieniężnego stało się koniecznem ustawowe uregulowanie kwestji przerachowania zobowiązań i wogóle wszelkich kwot, opiewających na złote. Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej z d. 5 listopada 1927, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 97" o „zmianie ustroju pieniężnego" ustala właśnie zasady tego przerachowania. Najważniejszym z tego punktu widzenia jest art. 18 który postanawia:

Zobowiązania pieniężne wszelkiego rodzaju, wyrażone w złotych lub przeliczone na złote, płatne są w biletach Banku Polskiego lub w monetach obecnie obiegających oraz w nowych monetach, które będą puszczone w obieg, przyczem jeden złoty, na jaki zobowiązania te opiewają lub zostały przerachowane, liczyć należy za 1 zł. określony w rozp. o stabilizacji złotego z dnia 13 X. 1927.

Postanowienie to wyklucza zatem jakąkolwiek waloryzację zobowiązań dawniejszych wyrażonych w złotych zwyczajnych tj. obiegowych. Natomiast zobowiązania opiewające na złote w złocie, które powstały przed dniem 9 listopada br. ulegają przeliczeniu w stosunku: 1 Zł w złocie jako równy 1·72 nowego złotego w złocie.

Z postanowień tych wynika zatem, że za dług, który powstał np. w roku 1926 i wynosił 500 Zł, ma wierzyciel obecnie prawo żądać również tylko 500 Zł. Jeżeli jednak umówiono, że dług wynosi 500 Zł w złocie,

to wierzyciel może obecnie żądać 860 Zł.

Rozporządzenie to zezwala jak dotychczas na zaciąganie zobowiązań w złotych w złocie jak również na wymawianie sobie zapłaty w efektywnych złotych monetach polskich.

Wszystkie kwoty pieniężne wyrażone w złotych w rozmaitych ustawach i rozporządzeniach nie ulegają żadnej zmianie. Co do stawek taryfy celnej wydane zostanie osobne rozporządzenie.

Obniżenie podatku przemysłowego

Według informacji ze sfer kompetentnych rząd okazuje skłonność obniżenia stawki dla artykułów pierwszej potrzeby z 2 i pół do 1 proc. (w obrocie między przedsiębiorstwem przemysłowem a konsumentem). Ponadto podatek obrotowy ma być pobierany od faktycznie zainkasowanych sum, a nie zawartych tranzakcji.

Dochodowość przedsiębiorstw państwowych

Według preliminarza budżetowego na rok 1928-9 mają dać przedsiębiorstwa państwowe znaczne nadwyżki. Najwięcej dochodów mają dać koleje, mianowicie 80 milj. zł., dalej lasy państwowe około 60 milj. zł., przedsiębiorstwa górnicze 3 milj. zł., poczta 3,840,000 zł. Deficyt mają dać wytwórnie wojskowe, do których państwo ma dopłacić 14 milj. zł. Nadto dopłaty są przewidziane do budżetu P. A. T. i mennicy państwowej.

Nadwyżka ze wszystkich przedsiębiorstw łącznie ma wynosić 137,812,000 złotych.

WZROST SPOŻYCIA CZEKOLADY.

W ostatnich latach znakomicie powiększyło się w Polsce spożycie czekolady. Powstał szereg nowych fabryk, posiadających zupełnie nowoczesne urządzenia. Produkcja krajowych fabryk pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku. A zapotrzebowanie to wzrosło od czasów przedwojennych przynajmniej o 50 procent. Oczywiście największym rynkiem zbytu jest Warszawa. Poza stolicą większym zbytem cieszy się czekolada na rynkach Górnego Śląska, Poznańskiego i Małopolski.

Krajowa fabrykacja czekolady rozwinęła się obecnie już o tyle, że zachodzi teraz mowa o eksporcie naszego produktu zagranicę. Narazie jednak na przeszkodzie stoją tu pewne nieuregulowane sprawy, dotyczące ulg celnych w postaci zwrotu ceł za odpowiednią do eksportowanej czekolady ilość ziarn kakaowych, oraz akcyzy w postaci tańszego cukru. Na ten temat toczą się obecnie pertraktacje. Ceny na rynku czekolady utrzymują się na poziomie niezmienionym od półtora roku. W okresie tym wprawdzie nastąpiło pewne podrożenie surowca, jednakże zwyżka cen nie jest przewidywana.

———o———

SPECJALNA GIEŁDA NAFTOWA ST. ZJEDNOCZONYCH. Jak donosi „Journal of Commerce“, wielkie towarzystwa naftowe St. Zjednoczonych mają zamiar utworzyć specjalną giełdę naftową.

Błp.

BERNARD LEWKOWICZ

prezes stow. „Miłość Bliźniego“ Ahawas Rajim

zmarł 11 listopada 1927 r. po długich a ciężkich cierpieniach w 53 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok odbedzie się w niedzielę 13 listopada 1927 o godzinie 11 przedp. z domu żałoby przy ulicy Sobieskiego 16a na miejsce wiecznego spoczynku, na który to smutny obrzęd zaprasza wszystkich członków

Zarząd stow. „Ahawas Rajim“

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 13 listopada.

Kraków (422 m) 10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12 Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo- meteorologicznego. 12,10—14 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej, 14—14,25 Praktyczne pogadanki dla rolników: H. Gautier, insp. Małop. Tow. Roln.: „Rola i jej uprawa“, 14,25—14,50 Praktyczne pogadanki dla rolników: Dr. M. Starzewska, asyst. U. J.: „Dział serowarstwa w rzeszowskiej szkole mleczarskiej“, 15,15—17,20 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, 17,20—17,40 Rozmaitości, 17,40—18,30 Transmisja audycji literackiej z Warszawy, 18,45—19,10 Odczyt pt. „Ze wspomnień o Wyspiańskim“, wygł. dr. H. d'Abancort Polski“, wygł. dr. Feliks Kopera, dyr. Muzeum Narod., 19,35 20 Transmisją z Warszawy odczytu pt. „Thingvellir i Rajkjanes“ z cyklu „Podróż na Islandję“, który wygł. p. Ferdynand Goetel. 20—20,30 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikat sportowy, 20,30—22 Koncert. Wykonawcy: pp. Zofja Umlauffówna, Mieczysław Perkowicz, artysta opery lwowskiej (śpiew), Andrzej Komorowski (wiolonczela), Mela Neuger (fort.), Akompaniament do śpiewu: dyr. Bolesław Wallek Walewski. 22—22,30 Transmisja z Warszawy, 22,30—23,30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111 m) 19,10—19,35 Odczyt „Krajobraz polski“, 20,30 Koncert wieczorny, 22,30—23,30 Muzyka taneczna.

Poznań (280.4 m) 20—20,25 Odczyt „O duszy dziecka“. 20,30—22 Koncert muzyki polskiej, 22,30—24 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2, 577 m) 11 i 16 Koncert, 18,45 Poezja literatury wszechświatowej. 20,05 „Niebieski mazur“ operetka Falla, następnie jazzband.

Berlin (483,9 m) 11,30 Koncert popularny, 16,30—18 Koncert, 22,30—24 Muzyka taneczna.

Hamburg (394,7 m) 20 „Leśniczy“ operetka Straussa.

Monachium (535,7 m) 20,15 Psalm symfoniczny Honeggera „Król Dawid“.

Hilversum (1050 m) 19,50 Opery „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego i „Pajace“ Leoncavalla.

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

75 (Ciąg dalszy).

Chawadża Daud wciąż patrzył na niego... jaki ten człowiek zniszczony! Jaka ruina! Gdzie jest jego piękny sposób wyrażania się... a te dobre oczy, jakie pokorne i błędne jakoś! Jaki straszny widok! Oto los człowieka...

— I co teraz Ch. Chajim porabia?

— Oto... chciałem spróbować trochę pracować... chciałbym... jeżeli uzyskam... trochę pieniędzy... pracować trochę...

— Tak... Dobrze byłoby, żeby Ch. Chajim udał się do „Komitetu amerykańskiego“. Oni powinni pomóc...

— Do Komitetu... nigdy nie chodziłem... Więc... on wie... on pamięta...

— Tak, Ch. Chajim, tylko Komitet może pomóc... prywatny człowiek — nie może... Świat — teraz straszny... Kto wie, co jeszcze będzie?

— Jeżeli o to chodzi... mogę cię zapewnić... mogę Pana zapewnić... że tego roku — koniec. To jasne... Także dla Izraela nadejdzie wybawienie — to jasne... mogę tak powiedzieć...

Chawadża Daud popatrzył na niego z ukrytą ironją, jakby na kulawego, który skacze na jednej nodze i mówi: Patrzcie, jak prosto chodzę...

— Może... Oby tak było! — odpowiedział.

Otworzył zrazu dużą księgę i przez dłuższy czas wgłębiał się w nią...

Ch. Chajim kiwał się, stojąc na jednem miejscu: kiedy Chawadża Daud popatrzył na niego, schylił Ch. Chajim głowę, przyłożył rękę do skroni — na znak pożegnania — i milcząco wyszedł ze sklepu...

Przez cały czas, jak długo Ch. Chaim stał nad nim, zdawało się Chawadży Daudowi, jakby jakaś ciężka zmora leżała mu na plecach. Kiedy Ch. Chajim wyszedł, miał Chawadża Daud takie poczucie, jakby zwalił mu się ciężar z plec.

Od tego czasu już Chawadża Daud nie widział ani razu Ch. Chajima.

XXI.

Po upływie niespełna pół roku po zdobyciu Palestyny przez Anglików, nadeszły listy od Alberta z Chicago.

W pierwszym liście wypytywał się i dowiadywał o wszystko, co się dzieje w domu... Po odpowiedzi ojca nadszedł długi list, w którym przepraszał ojca i prosił o przebaczenie za wszystko, co było i co zapewne „już dawno jest zapomniane“... Zarazem donosił Albert o sobie: w czasie wojny bardzo się wzbogacił, szczególnie przez ostatnie dwa lata.

Potem doręczono Daudowi dużą paczkę różnych fotografij: zdjęcie dużej willi letniej, fotografje pani domu, Adeli, w domu i na ulicy, podobizny dzieci (5-letniego Salwadora i 4-letniej Reginy), spacerujących z rodzicami po ogrodzie, jadących automobilem, fotografje dzieci w stroju kąpielowym — w obszernej łazience własnego domu — i t. d.

W domu Chawadży Dauda nastały teraz dobre czasy; trzy kobiety — matka, córka i wnuczka, — odżyły trochę; Chawadża Daud dużo mówił o nim, o Albercie, a ze słów jego wynikało, że tęskni za „nimi“, — za synami i wnukami... Otrzymane listy przyniosły także dobre wieści dla Widy i dla jej matki.

W tym czasie, po wojnie, zaczęły dzieci wracać do domu do rodziców: ci, co zostali wypędzeni przez wojsko tureckie, i ci, co przypadkiem oddalili się z domu. Wtedy przyjechał także Lazar do Jerozolimy, aby odwiedzić rodziców: osiedlił się w Kairze jako urzędnik we firmie handlowej i miał tam dostateczne utrzymanie; zabawił jaki miesiąc w Jerozolimie i wrócił potem — do Kairu.

Kobiety w domu bardzo pragnęły i przy sposobności nawet ostrożnie wspomniały o tem przed Chawadżą Daudem, — zobaczyć Alberta wraz z żoną i wnukami w Jerozolimie. Znajomi Dauda zapytywali go też z ciekawością: „Co porabia monsieur Albert... i kiedy pokaże się u nas?“

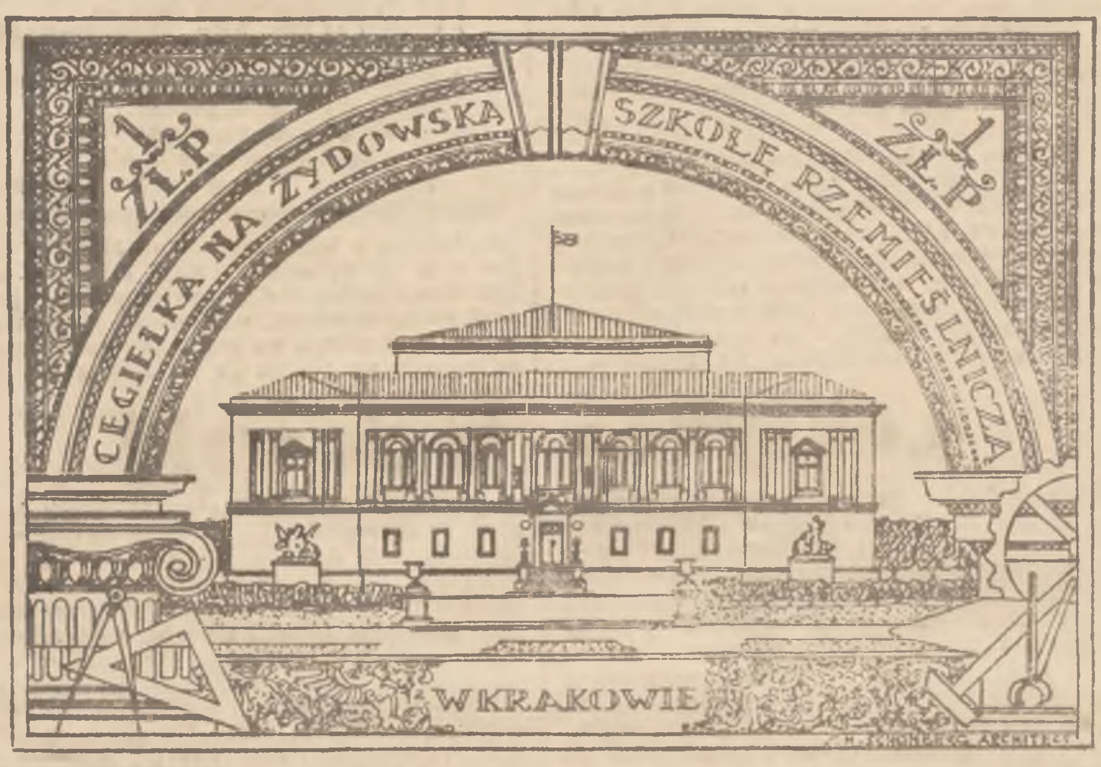
Pewnego razu wyraził Daud swoje życzenie, że on także bardzo pragnąłby tego. Odkładał jednak rzecz od „poczty“ do „poczty“ — w domu zaś nic o tem nie mówił... Kiedy zaś wkońcu napisał o tem do Alberta, nadeszła odpowiedź, że oni oddawna już noszą się z tym zamiarem, tylko że interesy na to nie pozwalają. Jednakowoż w tym roku on uporządkuje swoje sprawy i w ciągu następnego lata stanowczo spodziewa się wykonać swój zamiar i przyje-

O Żydowską Szkołę Rzemieślniczą w Krakowie

Zapoczątkowana z nastaniem wojny światowej akcja uproduktywnienia mas żydowskich wszędzie wydaje już zadowalające wyniki.

Pod hasłem umożliwienia młodzieży żydowskiej zawodowego wykształcenia w rzemiośle i na roli, „ORT“ i lwowski „Związek dla szerzenia zawodowego wykształcenia wśród Żydów w Małopolsce“ rozwinęły bardzo żywą działalność, powołując do życia cały szereg szkół i warsztatów.

Jedynie Kraków, — jakkolwiek pierwszy w roku 1919 rzucił hasło przewarstwowienia i zapoczątkował realne urzeczywistnienie założeniem kursów budowlanych, a to: murarstwa i betoniarstwa, ciesielstwa, drogomistrzostwa, elektromonterstwa, któ-



re — mimo że się dobrze zapowiadały, — ówczesna Komisja Techniczna przy Org. Sjon. w Krakowie z powodu braku funduszów oraz odpowiednich warunków nauczania, po dwóch latach istnienia zlikwidować musiała, — wykazuje bilans ujemny.

Coprawda w pełnym rozwoju znajduje się w Krakowie „Ognisko Pracy“, dzieło niestrudzonej działaczki w dziedzinie uproduktywnienia kobiet żyd., p. Elizy Fränklowej, — to jednak tylko drobna cząsteczka wielkich możliwości, na jakie zdobyć by się powinien Kraków.

W czemże leży przyczyna, że gdy „ORT“ w 19-tu miastach z najlepszym pożytkiem dla szerokich mas żydostwa kształci w swych szkołach i wzorowo urządzonych warsztatach 2.300 uczniów i uczenic, z górą, przy budżecie rocznym blisko zł. 600.000, — że gdy w kreowanem przez „ORT“ we Wilnie jedynem „Technikum Żydowskiem w Polsce“ już 162 słuchaczy w roku 1927 uzyskało dyplomy, uznawane przez niektóre wyższe uczelnie techniczne zagranicą, — że gdy owocem niestrudzonej pracy p. Klaftenowej i Dra Schönfelda we Lwowie jest wzorowa 3-piętrowa szkoła, w której ostatnio ponad 370 dziewcząt zadziwiające czyni postępy w zdobnictwie, bieliźniarstwie i kilimkarstwie, — oraz Szkoła Rękodzielnicza im. Dra Korkisa, tamże, z nowocześnie urządzonymi warsztatami dla obróbki drzewa i metali, gdzie zaledwo 244 uczniów zdołano umieścić, a niezliczona ilość czeka przyjęcia, — że gdy w Stanisławowie Szkoła Ślusarska „Hasolej!“ doskonale się rozwija, — że gdy jednem słowem wokoło wre ożywiona praca produktywna, dająca setkom Żydów podstawy do godziwego sposobu zarobkowania, — jedynie Kraków dał się innym miastom, liczebnie daleko mniejszym, wyprzedzić.

W tem miejscu nadmienić należy, że Komisja Techniczna, likwidując wspomniane na wstępie kursa budowlane, nie sprzeniewierzyła się rzuconej przez siebie idei uproduktywnienia mas żydowskich, przeciwnie, z całą energją dążyła odtąd do uruchomienia regularnej, dobrze wyposażonej, Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej, z internatem dla uczniów zamiejscowych, oraz nowocześnie urządzonymi warsztatami. W tym celu wyłoniono z pośród Komisji Technicznej i innych ugrupowań społecznych Towarzystwo Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej, z siedzibą w Krakowie.

Towarzystwo to, uzyskawszy zatwierdzenie władz, nawiązało kontakt z Joint'em oraz ICA, które to instytucje zobowiązały się do wydatnego subwencjonowania i utrzymywania szkoły pod warunkiem, że społeczeństwo przyczyni się jedną trzecią potrzebnych do wybudowania gmachu funduszów. Zajęło się tedy Towarzystwo zbieraniem pieniędzy oraz zainteresowaniem społeczeństwa, a w szczególności rzemieślników, wychodząc z założenia, że w kreowaniu takiej szkoły w pierwszym rzędzie zainteresowani być powinni rzemieślnicy.

I tutaj sprawa z powodu różnych przeszkód stanęła na martwym punkcie.

Tymczasem zaskoczeni zostaliśmy t. zw. lex Kiernik, likwidującem owocną działalność odbudowawczą Joint'u, że w międzyczasie ICA się przeobraziła i nasze piękne deklaracje stały się tylko dokumentami archiwalnymi, bez dalszego realnego znaczenia.

Mylił się ten, kto sądził, że Rząd wyasygnuje potrzebne fundusze, wszak wpływy z podatku przemysłowego do 60 procent pochodzą od Żydów...

Naprawdę cudem nazwać można, iż mimo braku poparcia rządowego, mimo kryzysu gospodarczego, udało się Towarzystwu, dzięki poświęceniu i niezmordowanej pracy kilku zaledwie jednostek zebrać około 2.000 dolarów na zapłacenie blisko pół morgi wielkiej parceli pod budowę gmachu dla Szkoły. — Gdy z jednej strony z uznaniem podnieść należy ofiarność niewielu naszych obywateli, którzy odnosili się do sprawy z pełnem zrozumieniem i szacunkiem, szersze społeczeństwo dla sprawy tej właściwego zrozumienia nie okazało.

A szkoła ta ma doniosłe znaczenie.

Szkoła bowiem, oprócz zadania podniesienia stanu rzemieślniczego, miała także w dużej mierze na oku danie sferom ortodoksyjnym możliwości przyswojenia sobie jakiegoś zawodu. Nikt bardziej, — jak właśnie te sfery, nie pragnie otwarcia przed niemi możności nauczenia się zawodu, przy przestrzeganiu spoczynku sobotniego i świąt, przy respektowaniu ich odrębnego stroju i ich specyficznych obyczajów, czego oczywista w innych szkołach rządowych mieć nie mogą. Szkoła wreszcie miała dążyć do odprowadzenia Żydów od zawodów nieproduktywnych do takich, które nie tylko nie wykazują hyperprodukcji, ale wcale w żydostwie nie są do dziś dnia zastąpione, a mam na myśli dział budowlany. W Palestynie naprzykład żąda się, aby wszelkie roboty budowlane wykonywane zostały przez robotników żydowskich. A gdzież Żydzi mają murarzy, cieśli, betoniarzy, drogomistrzów etc???

Mam nadzieję, że tak rzemieślnicy, jak i całe społeczeństwo wyjdą z dotychczasowej rezerwy i nie pozwolą, by dzisiejszy apel znowu przebrzmiał bez echa. W zrozumieniu donośności takiej instytucji nie odmówią Towarzystwu poparcia moralnego ani finansowego. Ziarnko do ziarnka, grosz do grosza, a prędzej czy później potrzebne fundusze się zbierze. Są jeszcze wśród Żydów takie jednostki, które chcą za życia czegoś szlachetnego i po wsze czasy trwałego dokonać. Niechaj przyjdą do nas!

Niechaj ci szlachetni fundatorowie jak najrychlej do nas przybędą i położą kamień węgielny pod to, przez nas i całe żydostwo tak upragnione, potężne dzieło, któremu na imię będzie: **Żydowska Szkoła Rzemieślnicza w Krakowie.** **Arch. Stendig.**

*

Łaskawe zgłoszenia członkowskie oraz fundatorskie prosimy przesłać do Towarzystwa Żyd. Szkoły Rzem., pod adresem: S. Infeld jun., Kraków, Grodzka 59, datki zaś na konto P. K. O. 400.196 dla Szkoły Rzem.

---

chać w odwiedziny za miesiąc.

Od początku tego lata robił Chawadża Daud skrzętne przygotowania, celem przyjęcia syna i jego rodziny. Całe mieszkanie odnowiono: wszystko świeżo polakierowano; zakupiono za drogie pieniądze nowe meble, zwłaszcza zaś — nowe łóżka, duże i małe; piękne sprzęty, jakich jeszcze w tym domu nie widziano, ukazały się we wszystkich pokojach; sprowadzono nawet ogrodnika, który urządził ogród i przystroił go, jak wypadało wobec drogich i szanowanych gości. W czasie tych przygotowań robił Chawadża Daud wrażenie urzędnika, który chce wywiązać się jak najlepiej ze swego zadania, aby zadowolić swego przełożonego i dobrze go dla siebie usposobić.

W czasie tych przygotowań mawiała nieraz Wida do krewnych, którzy zaglądali czasem do nich: Czy ten nasz dom i wszystko, co tu mamy, spodoba się im — kiedy „oni“ są przyzwyczajeni do tamtych mieszkań, tamtych mebli i tamtejszych wygód?

Babka zaś odpowiadała na to: Przecież oni nie przyjeżdżają dla mieszkania i mebli, tylko dla nas, a my — jesteśmy tem, czem jesteśmy.

Ojciec zaś mówił, jak zwykle, głośno i dumnie: zapewno... co? Co myślisz? Że będzie miał czas przypatrywać się i myśleć o takich rzeczach? Zawsze... będzie... tego, dużo ludzi... jedni idą, drudzy przychodzą... zawsze... przyjdą go zobaczyć i posłuchać, co będzie opowiadał... więc cóż?..

Kiedy zaś upragnieni goście przyjechali — z końcem czerwca — zapanował na cały miesiąc dobry i lekki nastrój w pięknym domu. Dużo ludzi przychodziło, coprawda, tylko przez pierwsze trzy, cztery dni, ale w ciągu kilku tygodni zabrzmiały ściany te go domu, który był zawsze cichy i jakby odgłosy życia i wesołości wszystkich domowników, zwłaszcza zaś małych wnuków. Dźwięki języka angielskiego słychać było wszędzie i wesoły śmiech rozlegał się po wszystkich kątach ogrodu — jakby dom zmienił wygląd i charakter i nadeszły do niego nowe czasy z dalekich stron..

Sam Chawadża Daud miał również dobre czasy, kiedy patrzył się na wysoką, pełną i elegancką synową, przechodzącą z pokoju do pokoju albo spacerującą wzdłuż i wszerz ogrodu z dziećmi; zdawało mu się, że ona napełnia dom słodyczą swych ruchów, jasnością twarzy, wyrazem swych czarnych, dużych oczu; uważał na każde jej słowo i był gotów spełniać w każdej chwili jej życzenia — byleby „czuła się dobrze i przyjemnie, jak w swoim domu tam... żeby miała „plaisir“ przyjemność) ! „gusto“ (smak), jak w swoim mieszkaniu...“

Starał się być zawsze uprzejmym ! sprawiać wrażenie Europejczyka· mówił spokojnie ! uważał, żeby nie podnieść głosu, jak zwykle to czynił; Albert zaś stał jakoby na straży ! przychodził mu zawsze na pomoc kiedy mówił z gośćmi, zawsze przyznając mu słuszność.. Czasami tylko zauważał Albert, jak ojciec utkwił w niej, w Adeli, przez dłuższą chwilę badawczy wzrok i oczy dziwnie mu jakoś zapłonęły... Wtedy starał się zawsze zmienić temat rozmowy i odwrócić uwagę w inną stronę, udając, że niczego nie widzi i nie czuje..

Najwięcej miłości okazywał Chawadża Daud małym wnukom, które były ładne i miłe, gdyż rysy twarzy rodziców ujawniały się w nich w szlachetniejszej jeszcze formie; kupował im zabawki i słodycze, które przyjmowały z grzecznem „thank you“.

Babka i matka poświęcały całą uwagę „kochanemu Albertowi“ W pierwszych dniach, ilekroć wszyscy domownicy — po odejściu gości — zostawali przy stole w ładnej jadalni, lubiał Albert siedzieć między matką a babką, jego żona zaś i dzieci siedziały obok. Babka brała często w otwarte ramiona „lorda amerykańskiego“, całowała go i płakała. „Lady, kochana Adele, — mówiła zatem do wnuka — pozwoli, że babka cię pocałuje...“ Potem zwracała się do Adeli: „Przecież to tensam kochany Albert, jak był przed weselem; nie jest wysoki — ma wzrost po matce, twarz stała się pełniejszą, ale ponieważ goli brodę i wąsy — widzi w nim swego Alberta, małego i ładnego, teraz gotowa jest — takczęsto powtarzała — umrzeć spokojnie... Niech będzie Pan Bóg błogosławiony, że dał jej tego doczekać.. ona liczy przeszło 75 lat... dość na nią...“

Stąd, od stwierdzenia wieku babki, przechodziła rozmowa na wiek i przeżycia całej rodziny.

(C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jeszcze o judaiźmie i helleniźmie

Na marginesie książki prof. Zielińskiego

W numerze z 3 ub. m. donieśliśmy już o polemice, jaka wywiązała się na łamach „Wiadomości Literackich“ między wybitnym religjologiem polskim, p. Pawłem Hulka-Laskowskim, a p. Ignacym Wieniewskim, na tle recenzji tegoż ostatniego z pierwszego tomu dzieła prof. Uniwersytetu warszawskiego, Tadeusza Zielińskiego p. t. **„Hellenizm a judaizm“.** — Prof. Zieliński, znany i poza granicami Polski filolog i hellenista, wystąpił w swojem dziele, — dotąd nieukończonem, — z tezą, że istotnem podłożem chrześcijaństwa jest hellenizm, a nie Stary Testament. Recenzenci polscy, a między innymi p. Wieniewski, uradowani niepomiernie tą próbą „odstarotestamentowania“ chrześcijaństwa, w bezkrytyczny sposób poczęli rozpływać się nad dziełem prof. Zielińskiego. P. Hulka-Laskowski, w odpowiedzi na taką entuzjastycznie naiwną recenzję p. Wieniewskiego, wypowiedział szereg zasadniczych uwag krytycznych, które swego czasu na tem miejscu powtórzyliśmy. W ostatnim numerze „Wiad. Lit.“ (z 13 bm.) zabiera p. Hulka-Laskowski ponownie w tej sprawie głos, w odpowiedzi na replikę p. Wieniewskiego. P. Laskowski pisze między innemi:

„...Gdy się szuka psychologicznej łączności między judaizmem a chrześcijaństwem, to można zupełnie pominąć rytualizm i rabulistykę rabińską i odrazu zabrać się do studjowania Psalmów i proroków. „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary!“ **(Ozeasz).** „Oznajmił ci, człowiecze, co jest dobrego i czego Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem“ **(Micheasz).** „Omyjcie się, czyści bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić. Uczcie się dobrze czynić; szukajcie sądu, podźwignijcie uciśnionego, sąd czyńcie sierocie. ujmijcie się o krzywdę wdowy...“ **(Izajasz).** Z Psalmów i proroków, a także z innych ksiąg Biblji można takich cytat przytoczyć tysiąc, i w nich właśnie jest łączność psychologiczna obu testamentów.

Tradycja kościelna bardzo pięknie nazywa Izajasza ewangelistą Starego Testamentu, a Renan powiada o judaizmie: „Le christianisme est le chef-d'oeuvre du judaisme, sa gloire, le resume de son evolution... Jesus est tout entier dans Isaie“. H. St. Chamberlain, wielki antysemita, mówi o „wzniosłej prostocie judaizmu, wrogiego wszelkiemu zabobonowi“ i wskazuje na to, że „Żyd niczem nie wzbudza takiego szczerego podziwu, jak swoją nieustającą walką z zabobonem i magizmem“. Oczywiście, jest tu mowa o tym stopniu poznania religijnego, który znalazł swój jedyny w historji religji wyraz w żydowskich prorokach i psalmistach. Przy całym głębokim podziwie dla greckiej sztuki i filozofji nie należy zamykać oczu na fakt, że religja grecka bardzo wcześnie zaczyna się racjonalizować, i że dla uczucia rychło nie pozostaje w niej nic. Skąd miałoby się tu raptem wziąć tyle entuzjazmu religijno-moralnego, ile go było potrzeba na chrześcijaństwo? U proroków żydowskich jest wszystko, czem chrześcijaństwo zdobyło świat. I dlatego łączność między obu testamentami nie jest tylko formalna.

...Właśnie wpływ hellenizmu jest czysto formalny. Hellenizm brał olbrzymi materjał dziejowy i dawał mu formę. Niejedna definicja z katechizmu chrześcijańskiego jest żywcem wzięta z Arystotelesa. Ale w chrześcijaństwie nie znaleźliśmy nic, co możnaby tak bezpośrednio wyprowadzić z Sofoklesa czy Platona, jak to w tysiącu wypadków uczynić możemy, gdy porównywamy Jezusa z prorokami. Czytałem Zielińskiego bardzo uważnie i nie przekonał mnie materjałem negatywnym, jak nie przekonał przygodnemi uwagami o hellenizmie. Gdy naprzykład na str. 82 po krytyce Jehowy, nakazującego bezwzględność wobec wroga, autor rzuca konwencjonalne pytanie pod adresem duszy helleńskiej, to dusza ta odpowiada mu po pytyjsku konwencjonalnie, bo przecież Eurypides, który wypowiada się tu na zawołanie o cnotliwości „niebian“, mógłby dużo powiedzieć o ich niecnotliwości, o tem, że się ich zna tylko z dosłychu, a wreszcie, że ich wcale niema. To jest poetyczne, ale nie naukowe. Co zaś do zamiarów Jehowy z tem ośmieszeniem przez obrzezanie, to też tak dobrze poinformowani nie jesteśmy, bo Jehowa sam się w tej kwestji nie wypowiedział, a imputować w imię nauki nic nikomu nie wolno, nawet bóstwom niesympatycznym. Gdy mowa o judaizmie, trzeba koniecznie brać judaizm cały, to zna czy z prorokami i psalmistami; ominięcie ich jest najgorszem i najboleśniejszem obrzezaniem judaizmu...“

Rzecz jasna, że cytując Laskowskiego i naprowadzonych przez niego autorów, nie we wszystkiem, — a także i nie w niektórych istotnych momentach, — z nim i tymiż autorami się zgadzamy. Ze swej strony zabierzemy głos w tej materji po ukazaniu się w całości dzieła prof. Zielińskiego.

*

W „Głosie Narodu“ rozpoczął wczoraj prof. U. J., ks. J. Archutowski, druk cyklu artykułów o książce prof. Zielińskiego. W pierwszym artykule zaznacza autor, że prof. Zieliński już i w poprzednich swoich dziełach odznaczał się „idealizowaniem i świadomem ponad miarę wynoszeniem religji „hellenistycznej“. Prof. Zieliński jest „sentymentalistą i wielbicielem piekna greckiego we wszystkich przejawach“. W ostatniej jego książce „nie chodziło mu o sam judaizm, o jego przedmiotową absolutną ocenę, lecz o to, jak się odbijał w duszy helleńskiej, w jakim stopniu odpowiadał jej potrzebom religijnym. — Że takie postępowanie, wynikające i opierające się na sentymentaliźmie, nie jest objektywne i bezstronne, rzecz to sama przez się jest zrozumiała“.

CH. N. BIALIK.

* * *

Zwiał wiatr westchnienie me najcichsze,
Łzy wchłonął piasek. Mów szelestem,
Gdy brata mego znajdziesz Wichrze,
Że tu dymiącą głownią jestem...

Że we mnie źródło światła błogie
Biło, i schło kroplami. Pryskał
I tlił się w sercu mojem ogień —
I wygasał za iskrą iskra...

A teraz — jak rana — to źródło:
Sączy się i cieknie — czasami,
Serce się dymi, choć ochłódło,
Jeszcze, pod kurzem i pod łzami...

Tłum. Edward Dorthaymer.

Leksykon żydowski

Po ośmioletniej pracy przygotowawczej ukazał się właśnie w znanym nakładzie „Jüdischer Verlag“ w Berlinie (W. 57 Potsdamerstr. 63.) pierwszy tom dzieła „Jüdischer Lexikon“, pierwszego leksykonu żydowskiego w języku niemieckim. Dzieło składa się z czterech dużych tomów formatu leksykonu i wydane jest przez dra G. Herlitza i dra B. Kirschnera (Berlin), przy współudziale przeszło 230 najwybitniejszych uczonych i pisarzy żydowskich ze wszystkich krajów świata, pod fachową redakcją prof. dra Ismara Elbogena, dra Józefa Meisla, dra Arona Sandlera, dra Maksa Sołowejczyka, dra Feliksa A. Theilhabera, dra Roberta Weltscha i rab. dra Maksa Wienera.

Dzieło obejmuje w blisko 15,000 artykułach i wskaźnikach wszelkie dziedziny żydowskiej historji, religji, literatury i nauki, biografje wszystkich znaczniejszych osobistości żydowskich przeszłości i teraźniejszości, przedstawienie wszystkich kwestyj aktualnych itd., tak, że stanowi ono zupełne a przytem ściśle objektywne compendium wiedzy o żydostwie. Leksykon ten, który równocześnie wychodzi także w zeszytach miesięcznych, przynosi na blisko 3.000 stronach przeszło 2,000 ilustracyj, nut i tabel, prócz tego wiele dodatków artystycznych.

W skład współpracowników wchodzą m. in. prof. Weizmann (o powstaniu deklaracji Balfoura), Sokołow (o polityce żydowskiej), zmarły niedawno dr. Paul Nathan (o stronnictwach żydowskich w Niemczech i ich stosunku do kwestji żydowskiej), rab. dr. Cezar Seligmann (o liberalnem żydostwie), przywódca „Agudas Izrael“ Jakób Rosenheim (o ideologji Agudy). O historyce żydowskiej pisze prof. Szymon Dubnow, o spółdzielniach osiedlczych prof. Franciszek Oppenheimer, o antysemityźmie Arnold Zweig i rab. dr. Feliks Goldmann, o Lidze Narodów i żydostwie Leo Motzkin. Kwestje gospodarcze i udział Żydów w życiu gospodarczem omawiają dr. Feliks Pinner, redaktor naczelny działu gospodarczego „Berliner Tageblatt“ i dr. Richard Lewinsohn, znany pod pseudonimem Morus ekonomista i redaktor naczelny działu handlowego „Vossische Zeitung“. O postach i aktorach żydowskich piszą Juljusz Bab, Artur Elvesser i inni, o muzyce i muzykach żydowskich dr Alfred Einstein i Arno Nadel. Wśród innych współpracowników leksykonu znajdujemy nazwiska prof. M. Bałabana, rab. dra Leo Baecka, dra Hugo Bergmanna, dra Zygfryda Bernfelda, Adolfa Boehma, Maksa Broda, prof. Samuela Kleina, dra Hansa Kohna, prof. Samuela Kraussa, prof. H. Loewego, mistrza szachowego J. Miesesa, prof. Simonsena, doc. H. Torczynera, Dawida Trietscha, rab. dra Zieglera.

(Cena tomu wynosi 35 mkn. w całej oprawie płóciennej, 44 mkn. w półskórku, zeszyt miesięczny mkn. 4,50).

Z niemieckiej literatury przekładowej

Literatura niemiecka posiada bezwzględnie najlepiej zorganizowaną, najobfitszą i zarazem najbardziej wyborową twórczość przekładową. Dzieła z najrozmaitszych dziedzin, naukowe i beletrystyczne, prozaiczne i poetyckie, znajdują tam nakładców tak szybko i łatwo, że nieraz wychodzą nieledwie równocześnie z tekstem oryginalnym. Świadczy to zapewne o wysokiej mierze w przedsiębiorczości nakładców i księgarzy, ale przedewszystkiem o popycie wśród szerokich mas czytelnictwa oświeconego. Trzy dzieła z tak różnych literatur, jak węgierska, angielska i rosyjska, których recenzją się zajmę, są tylko skromnym dowodem na powyżej wyrażone zdanie.

„Krwawy poeta“ Kosztolanyi'ego („Der blutige Dichter“ Desider Kosztolanyi, Roman. Iris-Verlag, Frankfurt am Main 1926), poprzedzony entuzjastyczną przedmową Tomasza Manna, jest powieścią historyczną w stylu modnych dzisiaj szczególnie we Francji monografij powieściowych. Jej bohaterem — znany nam z powieści Sienkiewicza, Nero. Bez wątpienia autor „Krwawego poety“ znał utwór polskiego powieściopisarza, — należy bowiem pamiętać, że „Quo Vadis“ właśnie ugruntowało międzynarodową sławę Sienkiewicza, doczekało się najliczniejszych przekładów (prowadzi chociażby niekompletne i pełne usterek studjum A. Bronarskiego pt. „Stosunek „Quo Vadis“ do literatur romańskich“) i wygotowało mu drogę do uzyskania nagrody Nobla. Znać tedy w całym utworze Kosztolanyi'ego wyraźną tendencję uoryginalnienia dzieła przez odrębne, u Sienkiewicza nie występujące postaci i wypadki z pominięciem tych, które w dziele polskiem na pierwszy plan się wysuwają (naprzykład pożar Rzymu, postać Petronjusza i t. p.).

Mimo wszystko pod względem artystycznym „Krwawy poeta“ stoi o całe niebo niżej od Sienkiewiczowskiego Nerona. Wytłumaczenie motywów powolnej deprawacji psychicznej, czyniącej z cesarza marnego poetę i aktora, a przedewszystkiem zbrodniarza, — jest jaśniejsze i bezpośredniejsze w genjalnym skrócie autora „Quo Vadis“, niźli w długiem, miejscami nużącem, a z konieczności ogarnięcia całego życia Nerona, luźnie akcją powiązanem „plaidoyer“ Kosztolanyi'ego. Przyznać wszakże należy, że pisarz węgierski góruje erudycją nad polskim, znać w nim wyspecjalizowanego humanistę, który stosunki i zwyczaje rzymskie zna do najdrobniejszych szczegółów i w malowaniu tych szczegółów właśnie się lubuje. To też opisy szczegółików obyczajowych i postaci bocznych są najsilniejszą stroną tego utworu. Szczególnie postać Seneki, głęboko tragiczna w wynikach stosowanego wobec cesarza systemu pedagogicznego, pozostaje nam na długo w pamięci jako symbol rozczarowania ludzkiej myśli wobec ludzkiego szaleństwa.

Nie dziwi nas wcale, że w Niemczech, które do dziś najwyżej może zajmują się kulturą klasyczną,

nie brak przekładów z tego zakresu. Wszakże czuły węch kwestyj aktualnych, poruszających szersze masy społeczne, dyktuje nakładcom i tłumaczom swoje prawa. Tem tłómaczy się chyba fakt, że właśnie w roku bieżącym ukazał się przekład powieści Harrisa p. t. „Bomba“ („Die Bombe“, Roman von Frank Harris, 1927. E. Laubsche Verlagsbuchhandlung, Berlin). Bo też akcja tej, na autentycznych dokumentach z przed pół wieku opartej powieści jest jakby dokładnem powtórzeniem sprawy Sacca i Vanzetti'ego, która tak niedawno do głębi poruszyła opinję publiczną Europy. Zamach anarchistyczny w Chicago z roku 1885 i proces stąd wynikły, szczegóły śledztwa i metody postepowania policji amerykańskiej, — przeniesione w odrębne nieco tło chwili obecnej, otwierają oczy uważnego czytelnika i objaśniają mu szereg zagadkowych faktów lepiej i wszechstronniej, aniżeli dziesiątki i setki artykułów dziennikarskich, których pełne były przed paru miesiącami wszystkie gazety kontynentu. Wyidealizowana przez autora postać bohatera zamachu i procesu, anarchisty Lingga, schodzi na drugi plan wobec wspaniałej analizy motywów i sprężyn „sprawiedliwości amerykańskiej“, metod walki ze zorganizowaną klasą robotniczą, a w pierwszym rzędzie z grupą parjasów — emigrantów, nieludzko wyzyskiwanych i tem bezbronniejszych, że ze stosunkami, panującymi w Stanach Zjednoczonych nieoswojonych, a antagonizmem narodowym i rasowym rozdartych. Przypominają się mimowoli najudatniejsze karty powieści Sinclaira, tem mocniejsze wszakże, że oparte na materjale faktycznym, w którego autentyczność nie mamy najmniejszego powodu wątpić. Wszystko to, wraz z dokładnie wyodrębnioną, a przecie świetnie zakreśloną (szczególnie w zakresie postaci kobiecych) fabułą, sprawia, że powieść tę czyta się jednym tchem. Wśród zalewu literatury powieściowej, tak charakterystycznego dla doby współczesnej, nie zdarzyło mi się spotkać dzieła, któreby tak silne i długotrwałe uczyniło na mnie wrażenie.

Fermenty przewrotów społecznych, jakim uległa Europa w drugim dziesiątku bieżącego wieku, stać się musiały wdzięcznym tematem twórczości literackiej. Szczególnie Rosja tymiż przewrotami najsilniej dotknięta. I znów Niemcy, chlubiący się różnorodnością własnych autorów, tych t. zw. „Zeitromane“, dali też pierwszy przekład powieści Gorkiego „Dzieło Artamonowów“ (Maxim Gorkij: „Das Werk der Artamonows“. Roman. Malig-Verlag, Berlin). Powieść ta jest epopeją rosyjskiego mieszczaństwa, od samych zaczątków tworzenia się rosyjskiego przemysłu, aż po rewolucję, która zmiotła całą tę klasę społeczną, wraz z jej materjalnym dorobkiem. Ten potężny motyw, zamknięty w ramach powieści, dzięki skupieniu go na losach jednej rodziny Artamonowów, ciągnie się przez pół wieku społecznego rozwoju z niesłabnącą mocą ekspresji i realizmu. Ilja Artamonow — ojciec, postać jakby z bronzu wykuta, pełna niesłabnącej nigdy energji czynu, o indywidualiźmie świetnie zarysowanym, którego cechą najistotniejszą jest bezwzględne nieliczenie się z własną ni cudzą wytrzymałością, — to genjusz twórczy w rodzaju bohatera „Tunelu“ Kellermana, to charakter amerykańskiego pioniera, rzucony na tło rosyjskiego miasteczka. On wyczarowuje fabrykę i robotników, on prze naprzód, nigdy niezadowolony z tego, co dokonał, nieświadom, że rozpęta moce, nad któremi jeśli nie on, to dzieci jego, władzy już mieć nie będą. Syn Ilji, Piotr, to już maszyna, pchnięta w ruch przez ojca, która iść będzie w kierunku z góry naznaczonym, bez woli własnej i sił, by się z zaczarowanego koła wyrwać. Coraz dobitniej przeczuwać zaczynamy, że droga rodziny Artamonowów i wielkiego symbolu, w nich ukrytego, fatalnie zmierza ku katastrofie. Wreszcie nadchodzi pokolenie trzecie. Nie są to już chłopi ad hoc w mieszczan zmienieni (jak Ilja), nie dorobkiewicze syci i bezmyślni (jak Piotr), ale inteligencja w sobie skłócona, bez dogmatu życiowego, sceptyczna, a poszukująca ideł lub użycia. Stąd z dwóch synów Piotra jeden ucieka z pod zmurszałych stropów rodzinnego gniazda, aby przyłączyć się do grup rewolucyjnych i cieniem straszliwym zawisnąć nad dalszą akcją powieści, drugi zaś żyje z dnia na dzień, typowy dekadent umysłowy i etyczny. Wreszcie grom uderza. Sceny końcowe rzucają kalejdoskopowo obrazy rewolucji, którą autor przedstawić usiłował jako konieczność, fatum, zawisłe na niebie społecznem swego kraju.

Podany tu przezemnie schemat akcji nie wyczerpuje w drobnej nawet części całego bogactwa figur i motywów zwyczajowych, nadających całości tło swoiście rosyjskie, — w czem zresztą Gorkij szczególnie celuje. Na uwagę zasługuje postać Tichona Wiałowa, który snuje się przez cały ciąg powieści, niewpleciony w akcję samą, ale zostawiony niejako poza jej nawiasem: przez jego usta płyną tajemniczej mądrości pełne słowa. To jakby sumienie narodu rosyjskiego, mówiące słowami starego, wiecznie krzywdzonego, stoika - chłopa: „Tak jest, Piotrze Iljiczu, tak! Djabeł drwa rąbał i tyś mu pomagał. I poco było to wszystko? Grzeszono i grzeszono, — grzechów nazbierało się jak mrowia! Patrzyłem zawsze i dziwiłem się! Kiedy będzie temu koniec? Teraz właśnie koniec wasz się zaczął. Zemsta jak ołów ciąży nad wami... Wóz podróżny zgubił koło“...

Dr. Juljusz Feldhorn.

Literatura o Palestynie

Nieco bibljografji.

Często otrzymujemy z kół naszych czytelników, szczególnie organizacyj młodzieży zapytania, dotyczące literatury o Palestynie. Z pytań tych wynika jasno, że palestynoznawstwo czerpie się jeszcze wciąż z dawno przestarzałych podręczników, a w najlepszym razie z aktualnych broszur lub prasy codziennej, któ ra oczywiście nie ma pretensji do gruntownego badania faktów i zjawisk. Z drugiej atoli strony faktem jest, że niema dotąd prawie żadnych dzieł pióra uczonych żydowskich o Palestynie, jej historji, geografji, etnografji, przyrodzie itd. Za przykład niechaj posłuży to, że np. w Polsce, mimo olbrzymiego zainteresowania dla Palestyny ukazały się — poza broszurą Dra Hausmanna — dwie książki o Palestynie — księdza Szczepańskiego i dziennikarza polskiego, Makarczyka...

Prace nad nauką o Palestynie są obecnie szczególnie ułatwione dzięki wprost monumentalnemu dziełu prof. Dra Piotra Thomsena z Drezna p. t. „Die Palästinaliteratur“, którego czwarty tom, obejmujący lata 1915—1924 niedawno się ukazał. Jest to bibljografja naukowa wszystkich dzieł we wszystkich językach o Palestynie. Prof. Thomsen pozostaje ostatnio w ścisłym kontakcie z Bibljoteką Narodową w Jerozolimie, której zbiory są podstawą dla jego pracy. Prof. Thomsen jest również redaktorem wydawanych z inicjatywy niemieckiego stowarzyszenia dla badania Palestyny „Gemeinverständliche Hefte zur Palästinakunde“, wychodzących w Dreźnie. Z wydawnictw tych warto wskazać na niektóre, jakie ukazały się w okresie wojennym, a są czytelnikom w Polsce prawie zupełnie nieznane. Tu należy wymienić dzieło Dra Schwöbla: „Die Landesnatur Palästinas“, prof. Proksch: „Die Völker Altpalästinas“, prof. Killermanna: „Die Blumen Palästinas“, F. Bodenheimera: „Die Tierwelt Palästinas“, prof. Hartmanna: „Palästina unter den Arabern“. Ponadto książki i rozprawy prof. Thomsena, Guthego, Blanckenhorna, Ranghego, Propsta i w. in. O wszystkich wydawnictwach niemieckich informuje bardzo skrupulatnie „Zeitschrift des Deutschen Palästina-Vereins“.

W związku z tem należy wspomnieć o stojącym na bardzo wysokim poziomie czasopiśmie sjonistycznem w języku niemieckim „Palästina“, wychodzącym znowu we Wiedniu pod redakcją Adolfa Böhma. Zawiera ono zawsze pierwszorzędny materjał pióra naszych wybitnych fachowców i rejestruje także literaturę o Palestynie. „Palästina“ walczy podobno z trudnościami finansowemi. Byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby przestało wychodzić. W samej Palestynie rozwój nauki o Palestynie jest dopiero w zaczątkach. Palestyńskie towarzystwo dla historji i etnografji wydało ostatnio zbiór p. n. „Cijon“, zawierający prace uczonych hebrajskich (Asafa, Kletna, Jellina i t. d.) o Palestynie. W dziedzinie historji Palestyny niema jeszcze ciągle źródłowego dzieła. W ostatnim czasie ukazują się monografje historyczne pojedyńczych kolonij (n. p. Nahalalu) lub prądów kolonizacyjnych. Do tych ostatnich należy książka hebrajska badacza Palestyny, Ben-Cwi, p. t. „Sz'ar jiszuw“, wydana w wydawnictwie „Dawar“, a dotycząca dziejów osadnictwa żydowskiego w Palestynie po zburzeniu Świątyni.

Przytoczone tu dzieła są oczywiście drobnym ułamkiem w zbiorze dzieł o Palestynie. Podając tych kilka uwag bibljograficznych, pragnęlibyśmy wskazać czytelnikom, którzy się do nas zwracają z zapytaniem w tej sprawie, na szereg dzieł, które, naszem zdaniem, mogą wnieść nieco świeżości w różne „kółka“ i „kursy“ palestynoznawstwa i pobudzić do głębszego zajęcia się nauką o Palestynie.

(R)

Wielki sukces dramaturga żyd. w Niemczech

W Bremie odbyła się premjera sztuki M. Lewadina pt „Ciernista Droga“, sceny z rewolucji rosyjskiej. Sztuka ta odniosła niezwykły sukces i wkrótce będzie ona wystawiona w szeregu innych teatrów niemieckich.

W prasie niemieckiej ukazały się liczne wysoce pochlebne i entuzjastyczne recenzje o tym dramacie napisanym przez znanego publicystę żydowskiego i działacza żydowskiego Dr. I. M. Steinberga, (pseudonim: Lewadin). Dr. Steinberg jest siostrzeńcem Dr. Eljaszewa (Baal Machszowes) i pochodzi z Kowna. Ostatni dramat Steinberga „Ciernista Droga“ uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie dramatów urządzonym przez „Goethe-Bund“. Dramat ten ukazał się już w języku niemieckim i żydowskim i wkrótce ukaże się też w przekładach angielskim i francuskim.

Żyd prezesem wiedeńskiego PEN-klubu

Felix Salten został wybrany na przewodniczącego Pen- klubu we Wiedniu.

KRONIKA LITERACKA

WYWIAD Z ZALMANEM SZNEUREM ogłasza „Kłuwim“. Wybitny poeta hebrajski oświadcza, że od dwóch lat nie pisze po hebrajsku, lecz wyłącznie po żydowsku. Przyczyną tego jest brak możliwości ogłaszania utworów hebrajskich. — Szneur ogłasza swe utwory żydowskie w Ameryce. Posiada on atoli mnóstwo rękopisów utworów hebrajskich. Z młodych autorów szczególnie ceni Abr. Szlońskiego i U. C. Grinberga.

JAKÓB FICHMAN, znany poeta i krytyk hebrajski, przygotowuje obecnie większą rozprawę krytyczną o powieści Bystryckiego „Jamim welejlot“.

DRAMAT Z ŻYCIA J. CH. BRENNERA. Aron Cajtlin napisał trzyaktowy dramat pt. „Brenner“ na tle życia i zgonu J. Ch. Brennera.

NOWE DZIEŁO MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO. W najbliższych dniach ma wyjść z druku nowe, rozszerzone wydanie „Dziejów Polski“ Michała Bobrzyńskiego, obejmujące zarówno okres porozbiorowy, jak też pierwsze lata odrodzonej państwowości polskiej do dni ostatnich włącznie. W kołach politycznych i naukowych nowe wydanie

tego monumentalnego dzieła historjozoficznego jest oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem.

GRAZIA DELEDDA. Wyszła nowa książka tegorocznej laureatki Nobla, Grazii Deledda, pt. „Miłość bez skrzydeł".

SZUKAJĄ NAKŁADCY DLA ELSY LASKER SCHUELER. Ceniona poetka niemiecka Elza Lasker Schüller, której poematy biblijne zdobyły jej szeroką sławę, nie znajduje nakładcy dla swych pism. W Berlinie powstał komitet, którego zadaniem będzie zebranie i wydanie pism Elzy Lasker Schüler.

RADY BERNARDA SHAWA. Bernard Shaw jest zasypywany rękopisami młodych autorów proszących o wyrażenie opinji. Odsyła on je nadawcom przed rozpieczętowaniem i dołącza maleńką broszurę pt. „Co autor powinien uczynić ze swoją pierwszą sztuką?" Wstępna rada brzmi jak następuje: „Nie posyłaj swojej pierwszej sztuki nikomu innemu prócz dyrektorowi teatru. Nie posyłaj jej nadewszystko swemu ulubionego autorowi prosząc o przeczytanie".

HISTORJA LITERATURY UKRAIŃSKIEJ. Profesor M. Hruszewski wydał niedawno 5-ty tom swej historji literatury ukraińskiej. Tom ten obejmuje dzieje piśmiennictwa ukraińskiego z drugiej połowy XVI stulecia.

ZEBRANE PISMA NEKRASOWA. Jeden z najlepszych rosyjskich krytyków, K. Żyłkowski wydał niedawno zebrane pisma słynnego rosyjskiego poety Nekrasowa, który w umysłowem życiu lat siedemdziesiątych wielką odgrywał rolę.

POWÓZ TOŁSTOJA. Zarząd muzeum im. Tołstoja zamierza z okazji stuletniej rocznicy urodzin wielkiego pisarza odrestaurować powóz, w którym Tołstoj po raz ostatni jechał z Jasnej Polany do Astapowa.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

10 JOHR BALFOUR - DEKLARACJE (1917—1927). Wyd. komitet ku uczczeniu 10- letniego jubileuszu deklaracji Balfoura w Polsce, (Warszawa, Nalewki 2a). Artykuły J Appenszlaka, Dr. R. Lemkina, J. Szofmana, L. Pilichowskiego, Dr. J. Gottlieba, L. Lewitego, Dr Sz. Feldmana, Abr. Lewinsona, J. Grinbauma, J Heftmana, A. Hartglasa, Dr. A. Tartakowera.

„ALIM" pismo poświęcone literaturze (hebr.) Nr. 1 (Rok III.) obejmuje: J. Fichman: „Żabotyński", A. Cajtlina: „Poezje". M. Szohama: „Myśli". J. Warszawiaka: Nauczyciel (nowela). Ponadto utwory Arciego i Karmiego. Adres: Warszawa, Karmelicka 11.

„DER JUSOJM" (żyd.) czasopismo, poświęcone opiece nad sierotami i wychowaniu dzieci. Adres Łódź Sienkiewicza 3/5.

JAKOB ZINEMAN: Socjalizm a Żydzi, Warszawa 1927. Treść: I. Polityka a lud. — II Kryzys demokracji i parlamentaryzmu. — III. Liberalizm, IV. Socjalizm. — V. Faszyzm. — VI. Socjalizm a Żydzi. — VII Zadania żydostwa w dobie obecnej. Adres autora: Warszawa, ul. Prosta 8, gimn. Strumpfman.

O kocich futrach

Futro kocie jest podobno jednem z najpiękniejszych. Posiada jednak jedną wadę, a mianowicie ogromną rozmaitość kolorów, która utrudnia dobranie całości. To też największą wartość mają koty o barwie jednolitej, przedewszystkiem czarne, potem popielate. Najpiękniejsze koty czarne pochodzą z Holandji, Tyrolu, Szwajcarji, a także Ameryki, Australji i Rosji. Te ostatnie mają jednak odcień rudawy i dlatego też są tańsze.

Ogromnie cenione są koty centkowane. Na popielatem futrze, biegnie wzdłuż krzyża czarna linja, od której, w regularnych odstępach, ciągną się poprzeczne pręgi. Skóry te dadzą się łatwo sharmonizować w piękne garnitury.

Piękne są również koty chińskie, tzw. krzyżowe. Futra ich układają Chińczycy w kształt krzyża o ramionach długości 50 cm.

Najwięcej używa się kociego futra, jak ozdób. Z kotów białych, czarnych i popielatych o długim, cienkim włosie, robi się imitacje lisów, które służą do przybierania sukien.

Dzikie koty są szare z odcieniem zielonkawym rzadko centkowane. Ogon zakończony jest czarną kitą podgardle i podbrzusze są białe. Włos ich jest cieńszy i bardziej gęsty od włosów kota domowego. Ze skóry ich robi się etole, mufki, czapki rozmaite ozdoby do sukien i płaszczy. Prócz tego skóra ta, jako wydzielająca pewien prąd elektryczny, używana jest w medycynie przeciw reumatyzmom.

Jest ona, niestety, mało odporna i leni się łatwo.

PRZEGLĄD KOBIECY

Co się nosi w Paryżu?

Paryż, z początkiem listopada

Wszędzie dobrze, w domu najlepiej. Przysłowie to, wydaje się, zostało stworzone dla użytku Paryżanek. Bo czyż może być gdzieś piękniej, weselej i bardziej zajmująco, niż w naszem kochanem mieście? Kto nie poluje obecnie, ten wraca już do Paryża. Na każdym kroku spotyka się dawno niewidzianych znajomych. U Ritza pełno, że trudno już o miejsce. Wszystkie etrangerki, zanim powrócą do Nowego Jorku, Londynu, czy Buenos Aires, pragną jeszcze na poczekaniu zaopatrzyć się na sezon zimowy i jesienny w najmodniejsze futra, ~~wy płaszcze~~.

W Paryżu słonecznie, jasno, lecz chłodno. To też Paryżanka, na crepe de chinową suknię narzuca lekkie futro, słomkowy wiosenny kapelusik, okryty koniuszkiem woalki, z pod którego figlarnie wyziera jej koniec noska, i czemprędzej biegnie po zakupy. Zanim się jednak zdecyduje, co ma wybrać, lustruje przedtem swe koleżanki amerykańskie, które już zdążyły nabyć i włożyć najświeższe modele.

Gdyby z nich prorokować na przyszłość to płaszcze czarne byłyby najwykowniejsze w tym roku. Widać je w wielkiej ilości. Prym wodzi breitszwanz, ale astrachan, a także czarne sukno bardzo są wzięte. Płaszczyk czarny sukienny, suto breitszwanzem przyozdobiony, nie jest mniej elegancki, niż futro z breitszwanzu, przyozdobione popielatym lisem, srebrnemi popielicami lub popielatym w cienie astrachanem. Całe płaszcze z popielatych baranków w odcieniach także szykownie wyglądają.

Dla pań lubiących się ubierać ekscentrycznie nadają się znakomicie futra z pręgowanej żebry, z kołnierzem bronzowym lisim i takim rękawem wzdłuż przodu i dookoła rękawów.

Dużo modeli czarno- białych. Czarne sukno w połączeniu z gronostajem. Białe crepe satin i czarny aksamit. Białe sukno i okłady z piór czarnych strusich. Do czarnych kostjumów noszą białe bluzy atłasowe i takież podszewki.

W formach płaszczy rozmaitość wielka. Płaszcz prosty równy z kołnierzem lisim lub skunkowym zawsze cieszyć się będzie powodzeniem. Nowszy jednak będzie płaszcz z odciną kloszową falbaną futrzaną.

Kapelusze małe, filcowe, futrzane, aksamitne, kombinowane z dwóch, trzech materjałów, nęcą oczy z za sklepowych witryn. Nowością są małe kapelusiki z piórek, przylegające jak peruka do głowy. Zachodzą one jak czepki aż na uszy, ale wykrojone są w ten sposób, że zostawiają część czoła i brwi wolne. To czworokątne wycięcie kapelusza nad czołem jest najcharakterystyczniejsze dla mody nadchodzącej.

O. P.

Co będziemy tańczyli tej zimy?

„Związek profesorów tańca" w Paryżu demonstrował przed kilkoma dniami wszystkie te tańce, które powinien znać każdy, „szanujący się obywatel", bez względu na wiek, tuszę, charakter i sytuację majątkową, jeśli nie chce by nim pogardzano...

Przedewszystkiem więc — z charlestonem — koniec!

Jest to taniec... zbyt spokojny i zbyt dystyngowany!... Tej zimy będziemy tańczyli „kinkajou", „dirtydig", „yale" i „ritmie-ssef".

Najbardziej modnym będzie „kinkajuo". Najpierw chodzi się, poruszając biodrami w specjalny sposób „jak manekiny na pokazie mód", potem zgina się lewe kolano. następnie prawe i wreszcie oba naraz. Robi się kilka kroków „black bottoma" i na zakończenie skok w zwyż na prawej nodze, która się przy tej sposobności wykręca w kostce — i idzie na parę tygodni do szpitala. To wszystko. Taniec bardzo prosty i wdzięczny.

„Dirty-dig" jest rodzajem tanecznego coctailu. Kilka pas bluesa, jeden krok tanga, dwa bostona, trzy łamańce charlestonowe, lekki masaż kolan rękoma na krzyż, trochę tak zwanej w gwarze dziecinnej „drobnej kaszki" i da capo, aż do utraty przytomności.

Paniom, pragnącym pozbyć się kilkunastu kilogramów, zawadzających w uzyskaniu modnej linji, w której nie można odróżnić en face od profilu — poleca się „kinkajou", po przetańczeniu którego rezultat jest lepszy, niż po kąpieli parafinowej. Dla ojców rodzin stosowniejszy jest „dirtydig" bardziej licujący z powagą wieku starszego.

Dla ułatwienia początków nauki „kinkajou" najlepiej jest chodzić na ulicy „poruszając biodrami", podskakiwać w rytm tańca przed nadjeżdżającem autem, reszta przy małem ćwiczeniu przez 3 do 4 godzin dziennie — „przyjdzie sama".

—o—

„PARYSKI PRZEGLĄD MODY". Bogato ilustrowany miesięcznik, poświęcony modzie i życiu kobiety. (Warszawa, ul. Długa 45). Od przyszłego miesiąca będzie wychodził pod tytułem „Przegląd Kobiecy".

REGY REINHOLD.

Idealne współczesne małżeństwo

Bywała w klubach, paliła, grała, — on siedział w domu, zajmował się gospodarstwem, uganiał za służbą — Ubóstwiał ją, — to też pozwalał jej na wszystko.

Czy i ona jego kochała? Właściwie o kobiecie nic pozytywnego powiedzieć nie można, to tylko jest pewnem, iż uważała go za najidealniejszego małżonka, był przecież tak głupim, tak bogatym, i tak bardzo zakochanym...

I tak nawzajem mieli o sobie jak najlepsze wyobrażenie,

Było to rzeczywiście idealne małżeństwo!

Ona spełniała swe obowiązki macierzyńskie, wygłaszając odczyty o wychowaniu dzieci, (podczas gdy swą małą córeczkę posyłała do angielskiego „Boarding school"!) On wypełniał obowiązki idealnego męża, czytając pilnie sprawozdania giełdowe i płacąc rachunki swej żony.

W ten sposób nie dochodziło między niemi do nieporozumień,

Było to idealne małżeństwo!

Ją nigdy nie interesowało co on porabia, — on nie rozumiał co ona mówiła, — (wszak była tak bardzo wykształcona) i dlategoteż nie znali żadnych sprzeczek. — On nie miał pojęcia o jej pikantnych grzeszkach i święcie wierzył w jej wierność. Ona zaś ufała jego miłości, bardziej jeszcze jego dochodom,

to też nigdy nie mieli skandali,

Było to naprawdę idealne małżeństwo!

Właściwie rzadko się widywali; bo gdy ona wracała do domu, jej poczciwy małżonek już dawno spał. Z tego też powodu nigdy się sobie nie sprzykrzyli; ich miłość pozostawała zawsze świeżą.

Było to idealne małżeństwo!

Lecz pewnego pięknego dnia wszystko się zmieniło. — W całym kraju wybuchła straszna epidemja; „Epidemja Bankructw" — a on padł, jako jedna z pierwszych ofiar. — Mimo swych chęci nie mógł już wymogom swej „modnej" żonki podołać, ona tego przeboleć nie mogła, więc tak postanowili rozejść się. Było to wzruszające rozstanie, — w zgodzie, jaką rzadko między małżonkami spotkać można,

Na pożegnanie i ocałowali się nawet...

Zaiste, było to idealne małżeństwo!

—o—

Dział szachowy Nowego Dziennika

pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 101.

Ułożył Dr. E. Palkoska.

Pierwsza nagroda w konkursie dwutygodnika „Szachmatnyj Listok“ 1927 r.

Białe: Kg8, Dc8, Sb3, Sd2, Pb4, c4, c5, d6, f2, g5, h6 (11 fig.).

Czarne: Ke5, Wa3, Pa4, d3, f3, f4, g4, g7 (8 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 107.

Czwarta wygrana Aljechina w meczu o mistrzostwo świata.

Capablanca. Aljechin.
Białe: Czarne:

1. d2—d4 d7—d5
2. c2—c4 e7—e6
3. Sb1—c3 Sg8—f6
4. Lc1—g5 Sb8—d7
5. Sg1—f3 Lf8—e7
6. e2—e3 0—0
7. Wa1—c1 a7—a6
8. a2—a3 . . . .

Lepszem jest w tej pozycji 8. c4Xd5 i białe mają znacznie swobodniejszą grę.

8. . . . . h7—h6
9. Lg5—h4 d5Xc4
10. Lf1Xc4 b7—b5
11. Lc4—e2 . . . .

Aljechin w tej pozycji grał 11. Lc4—a2, co wydaje się bardziej agresywnem. Capablanca dąży do uproszczenia zapomocą Lf3.

11. . . . . Lc8—b7
12. 0—0 c7—c5
13. d4Xc5 Sd7Xc5
14. Sf3—d4 Wa8—c8
15. b2—b4 . . . . .

To ostatnie posunięcie białych osłabia pole c4.

15. . . . . . Sc5—d7
16. Lh4—g3 . . . . .

Należało grać odrazu 17. Lf3.

16. . . . . . Sd7—b6
17. Dd1—b3 Sf6—d5
18. Le2—f3 Wc8—c4
19. Sc3—e4 Dd8—c8
20. Wc1Xc4 Sb6Xc4
21. Wf1—c1 Dc8—a8 !

Czarne definitywnie zdobywają ważne pole d5.

22. Se4—c3 Wf8—c8
23. Sc3Xd5 Lb7Xd5
24. Lf3Xd5 Da8Xd5
25. a3—a4 Le7—f6 !
26. Sd4—f3 Lf6—b2 !

Wygrywa ważne tempo.

27. Wc1—e1 Wc8—d8

Na 27. Wd1 następuje 27. . . . . SXe3.

28. a4Xb5 a6Xb5
29. h2—h3 e6—e5 !
30. We1—b1 e5—e4
31. Sf3—d4 . . . .

Na 31. Sh2 następuje 31 . . . . . Dd2 32. Sf1 Dc2 z groźbą 33. . . . . . Wd3.

31. . . . . . Lb2Xd4
32. Wb1—d1 . . . .



Pozycja po 32. posunięciu białych

32. . . . . Sc4Xc3!!

Białe się poddały.

* * *

Przypomina się uczestnikom meczu korespondencyjnego, że ostatnim terminem nadesłania swoich odpowiedzi jest 14 b. m.

WESOŁY KĄCIK

Z HUMORU CHIŃSKIEGO

Mandaryn Czang obchodził dzień urodzin i przyjmował łaskawie życzenia swych podwładnych, a podwładni ci, dowiedziawszy się, że pan ich życia i śmierci urodził się pod znakiem Myszy, ofiarowali mu, jako podarunek urodzinowy, piękną myszkę złotą, sprawioną wspólnemi siłami.

Wysoce uradowany był mandaryn Czang z tego cennego podarunku, a oglądając go, rzecze z lekkiem sercem:

— Chwila ta przypomina mi, że za kilka dni obchodzić też będzie urodziny zacna małżonka moja i że urodziła się pod znakiem Byka.

Podwładni zdrętwieli...

* * *

Sługa policyjny miał przyprowadzić do stolicy, nieposłusznego bonza. W gospodzie jednak przydrożnej tak się upił, że padł na drodze, jak worek mąki, co widząc bonz uwolnił się z więzów, skrępował niemi leżącego, a dobywszy brzytwy z szat swoich, ogolił skrupulatnie słudze policyjnemu twarz i głowę, poczem ulotnił się szybko.

Następnego dnia obudził się sługa na drodze, a ujrzawszy, że jest skrępowany i uczuwszy brak wąsów i warkocza, woła zdumiony:

— Wprawdzie bonz pozostał, ale gdzie ja się podziałem!

Konferencja sjonistów austrjackich

Wczoraj 12 bm. o godz. 7 wieczorem rozpoczęły się we Wiedniu obrady konferencji sjonistów austrjackich w sali austrjackiego towarzystwa przemysłowego. Konferencja, która potrwa dwa dni, będzie miała za zadanie zażegnanie kryzysu w organizacji austrjackiej. Na konferencji wygłosi referat o obecnej sytuacji w sjoniźmie — Dr Goldhammer, o pracy palestyńskiej w ostatnich 30 latach — Adolf Boehm, o zagadnieniach kulturalnych — Dr Dawid Rothblum, o ideologji sjonistycznej młodzieży — Dr Wiktor Kellner. W poniedziałek wieczór rozpocznie się konferencja Keren Hajessodu.

Echa samobójstwa borysławskiego chaluca

Skazanie Araba-homoseksualisty

Z Jerozolimy donoszą pod datą 9 bm.: Wczoraj zakończył się proces arabskiego sierżanta policji, który na tle homoseksualnem dopuścił się ohydnego gwałtu na N. Kimeldorfie, chalucu z Borysławia. Kimeldorf nie mógł przeżyć dokonanej na nim hańby i popełnił samobójstwo.

Owego sierżanta pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj został on skazany na karę ciężkiego więzienia przez przeciąg siedmiu lat.

* * *

Głośna swego czasu sprawa samobójstwa Kimmeldorfa odbiła się żywem echem na łamach prasy palestyńskiej. Poruszył ją również na kongresie Włodzimierz Żabotyński. Kimmeldorf uczęszczał na kurs policyjny, na którym wymieniony wyżej sierżant-Arab pełnił funkcję instruktora. Podczas jednej z przerw na ćwiczeniach dopuścił się na Kimmeldorfie ohydnego gwałtu. Wczoraj rozegrał się epilog tej smutnej sprawy, która pociągnęła za sobą śmierć młodego, piękne nadzieje rokującego człowieka.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„WESELE“

Dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

Rację miał p. dyr. Nowakowski, nazywając „Wesele“ Wyspiańskiego wieczyście aktualnym dramatem Polski. „Wesele“ wytrzymuje konfrontację z polską rzeczywistością. Czyż bolesna inwokacja Stańczyka, że w Polsce zbyt dużo jest błaznów, straciła swą aktualność? Czyż odpowiedzi dziennikarza, że pokolenie pozbawione woli wielkości poczucia odpowiedzialności, nie podpisze teraz większość społeczeństwa? Wszak Piłsudski kilkakrotnie temu właśnie uczuciu dał wyraz... Czyż wiara, że „chłop potęgą jest i basta“, nie stanowiła i nie stanowi kamienia węgielnego wszelkich politycznych koncepcyj? A czyż krwawe widmo Szeli nie straszy jeszcze po polskich dworach?

Wielce coprawda się zmieniło. Znikła może błędna postać Racheli, nie znajdując dla siebie gruntu w polskiej rzeczywistości, bo w międzyczasie żydowska rzeczywistość nawet w Polsce wypełniła się inną treścią, zatętniła bujnem życiem, tak, że młodzież już nie musi od nas odchodzić. Zniknęły i inne postacie, ale „Wesele“ wytrzymało próbę życia i pozostanie na zawsze przejmującym głęboko wstrząsającym krzykiem polskiego sumienia.

Dobrze się więc stało, że właśnie w chwili obecnej, kiedy wszystko ginie znowu w falach chaosu, wystawiono „Wesele“. Nie będę się też teraz spierał o charakter scenicznej ekspresji, zastrzeżenia swe sformułowałem bowiem już zeszłego roku — gdy p. Sosnowski wznowił „Wesele“ na naszej scenie — żądając innego stylu gry, innego ujęcia całości dzieła. Teraz te zastrzeżenia nie są może tak ważne, ponieważ teatrowi naszemu mogło właśnie zależeć na tem, by w dzień jubileuszowy wystawić „Wesele“ w myśl intencji wielkiego poety. A p. Sosnowski znał te intencje, był bowiem pierwszym „Dziennikarzem“ jeszcze z czasów, gdy żył Wyspiański. Krótko więc stwierdzam, że wystawiono „Wesele“ starannie, pieczołowicie i z nabożnym kultem. Porywające były kreacje pp. Nowakowskiego i Sosnowskiego, mocne były postacie p. Kułakowskiego (gospodarz), p. Szymborskiego (Czepiec), Krasnowieckiego (Stańczyk), Miarczyńskiego (Szela) i p. Buszyńskiego (Wernyhora). Interesujące były sylwetki p. Kłońskiej (Rachel), p. Łubiakowskiego (Nos), p. Niewiarowicz (pan młody) solidnie postawiły swe postacie panie Kosmowska, Zalewska i Romowicz, dużo wdzięku wydobyły panie Treszczyńska Niedźwiecka, Jaroszewska i Barwińska.

Wystawienie „Wesela“ miało charakter uroczysty nietylko z tego powodu, że zainaugurowano niem cykl Wyspiańskiego na naszej scenie, ale też z powodu wręczenia p. Sosnowskiemu wysokiego odznaczenia. W pięknej swej mowie zaznaczył p. dyr. Nowakowski, że p. Sosnowski nie lubi jubileuszu. Rozumiemy tę awersję znakomitego artysty do wszelkich jubileuszy, które bądź co bądź są pewnym bilansem czy zamknięciem artystycznej działalności. I my teraz tego bilansu uczynić nie chcemy, ale niechże nam będzie wolno stwierdzić, że p. Sosnowski stanowi chlubę krakowskiej sceny. Kraków unisono się cieszy, że ma wśród siebie Sosnowskiego. Wbrew woli uczynią teraz p. Sosnowskiego jubilata, niec hcę mu sprawić tej przykrości i tylko dlatego nie staję w chórze „komplimenciarzy“. Nie kryłem nigdy swych zastrzeżeń wobec p. Sosnowskiego, bo od wielkiego artysty wielkich domagać się należy rzeczy, dlatego bez obawy o zarzut przesady wolno mi powiedzieć, że i ja się cieszę, że Kraków posiada jednego z największych swych polskich tragików.

Dr. M. Kanfer.

PRZEGLĄD PRASY ŻYDOWSKIEJ

Zamach rabinów na całość gmin żydowskich

Donosiliśmy już o uchwale związku rabinów, którego komitet wykonawczy obradował niedawno w Warsawie pod kierownictwem posła Lewina i rabina kaliskiego, Lipschütza. Obrady rabinów, w których wzięło udział około 30 rabinów różnych miast i miasteczek polskich, były tajne. Do wiadomości publicznej dostały się atoli dwie bardzo charakterystyczne uchwały. Związek rabinów uchwalił mianowicie, by

1) łącznie z dekretem rządowym w sprawie utworzenia Rady naczelnej wszystkich gmin żydowskich w Polsce, zwrócili się rabini z memorjałem do rządu, aby siedmiu rabinów, którzy mają wejść w skład Rady naczelnej, wybrano z pośród członków związku rabinów, a pozostałych członków w liczbie 14, powinno się wybrać z pośród tych Żydów, którzy znani są ze swej pobożności.

2) zwrócić się z memorjałem do rządu, aby wykluczył z gmin żydowskich w Polsce wszystkich radców kahalnych, którzy zwalczają religje.

Uchwała ta wywołała słusznie w żydowskiej opinji wzburzenie. Daje temu wyraz warszawski „Unzer Express" pisząc:

„Skoro rabini mają ochotę prowadzić walkę przeciwko elementom niereligijnym i wolnomyślicielom — to jest to ich osobista sprawa. Nikt nie może im tego bronić, podobnie, jak nikt nie może uczynić nic tym, którzy zwalczają religję i rabinów. Żyjemy w kraju, gdzie istnieje wolność sumienia i nikomu nie można narzucić żadnych idei, poglądów, lub myśli. Atoli uchwała rabinów jest w istocie zamachem na tę wolność sumienia. Gmina jest wszak żydowską instytucją samorządową, radą i magistratem dla spraw żydowskich. Dla wszystkich spraw żydowskich, a nietylko dla tych, w których są zainteresowane sfery pobożnych Żydów.

Gdyby uchwała rabinów została przeprowadzona, to nie przyczyniałoby się to do odbudowy zbiorowego życia żydowskiego, nie wzmocniłoby to naszych narodowych pozycyj, lecz zniszczyłoby narodowe życie i stworzyłoby mnóstwo gmin żydowskich. Nie ulega wątpliwości, że lewicowe stronnictwa w gminach postępują niewłaściwie. Ich polityka i taktyka może doprowadzić do rozbicia sił. Ale tendencje ortodoksów, które znalazły wyraz w rezolucji i związku rabinów, są znacznie niebezpieczniejsze dla naszego narodoego życia. Społeczeństwo żydowskie wyprze się niewątpliwie z całą stanowczością tych tendencyj".

Jak słychać, związek rabinów nie zadowolił się tylko powzięciem uchwały. lecz życzenia swe przedłożył już w ubiegły czwartek sferom rządowym we formie memorjału. Miejmy nadzieje, że memorjał ten pozostanie tylko „pobożnem życzeniem" 30 członków komitetu wykonawczego Związku rabinów.

Wiadomości z kraju

NOWY POSEŁ ANGIELSKI W WARSZAWIE. Dotychczasowy poseł angielski w Sofji Erskine wyznaczony został na stanowisko posła Wielkiej Brytanji w Polsce.

PROTEST PRZECIW UCHWALE ZWIĄZKU RABINÓW. Frakcja Bundu w żydowskiej radzie gminnej w Warszawie wniosła rezolucję przeciwko związkowi rabinów w sprawie wniosku o wykluczenie z gmin żydowskich t. zw. niereligijnych członków. Nagłość tego wniosku upadła.

KONFERENCJA HITACHDUTU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Konferencja „Hitachdutu" w Małopolsce wschdoniej rozpocznie obrady w dniu 4 grudnia. Obrady otworzy poseł Dr Schwarz. Na konferencji wygłosi odczyt o „Tarbucie" p. M. Gordon. Prawdopodobnie wezmą również udział w koferencji Dr Arlosorof i Dr Zwi Luft z Palestyny.

KAHAL W WADOWICACH odmówił ostatnio sali na zgromadzenie Banku Ludowego, zasłaniając się tem, że na poprzedniem zgromadzeniu tegoż Banku, odbytem w sali gminy, „szkalowano" zwierzchność kahalną. Pomijając, że to twierdzenie nie odpowiada prawdzie, powinien kahał wadowicki wiedzieć, że lokal kahału jest własnością całego ogółu żydowskiego i winien być tedy udzielany na wszelkie zgromadzenia żydowskie, nawet zwrócone przeciw chwilowym rządcom kahału — jak to zresztą stale dzieje się np. w Krakowie, gdzie zgromadzenia, protestujące przeciw tym lub owym uchwałom kahału, odbywają się w — kahale, i to za pełną zgodą prezydjum kahału. O tem powinna zwierzchność kahału w Wadowicach sobie na przyszłość zapamiętać!

RUCHOMY UNIWERSYTET LUDOWY (RUL) został uruchomiony przy Centr. Kom. Wyk. Związku Żyd. Stowarzyszeń Akad. w Polsce (Warszawa, Nowy Świat 21). RUL urządza wykłady w Warszawie i na prowincji.

PIERWSZA ROCZNICA ZGONU CADYKA BEŁŻKIEGO. W przyszły czwartek mija rok od zgonu cadyka bełzkiego, błp. Rokacha. Do Bełza przybywa w związku z rocznicą mnóstwo zwolenników „dworu" bełzkiego. Ministerstwo kolejі przyznało zniżki 66-procentowe wyjeżdżającym z Bełza między 17 a 22 bm.

ZGON DZIENNIKARZA. Onegdaj w południe zmarł nagle w Warszawie długoletni redaktor wydawanego pierwotnie w Częstochowie, od niedawna przeniesionego do Warszawy, tygodnika „Głos Ludu", prezes Związku prasy prowincjonalnej, Józef Sieciński. Zmarły położył wielkie zasługi przy organizacji prasy prowincjonalnej. Zajmował się ponadto pracą społeczną.

O ROZWÓJ PRZEMYSŁU KINEMATOGRAFICZNEGO W POLSCE. Z Warszawy donoszą, że podobno w najbliższych miesiącach zostanie wprowadzony w Polsce kontyngent przywozowy na filmy kinematogarficzne. Będzie on miał na celu wprowadzenie przymusowego realizowania jednego filmu w Polsce przez każde biuro, sprowadzające 20 obrazów zagranicznych. Być może, że to spowoduje rozwój przemysłu kinematograficznego w Polsce.

WIATR HALNY I ŚNIEG W ZAKOPANEM. Onegdaj spadł w nocy obfity śnieg w Zakopanem, poprzedzony bardzo silnym, trwającym dwa dni, wiatrem halnym. W ciągu dnia 11 bm padał kilkarotnie śnieg, pokrywając białą powłoką drzewa dachy i ulice.

ZNOWU NIEDŹWIEDZIE W TATRACH. (kap.) W dniach ostatnich miał pewien turysta p. Banasik z Poznania, wracając z wycieczki z Morskiego Oka w Tatrach, niemiłą przygodę z niedźwiedziem, która zakończyła się dość szczęśliwie. Oto znalazłszy się obok Łysej Polany, spostrzegł p. Banasik w lesie obok gościńca pokaźnych rozmiarów niedźwiedzia, przed którym zdążył się jeszcze schronić na drzewo. Na drzewie przesiedzieć musiał kilka godzin, gdyż niedźwiedź ułożył się spokojnie pod drzewem. Dopiero przejeżdżające auto spłoszyło napastliwego niedźwiedzia i pozwoliło turyście z niezbyt wygodnej kryjówki wydostać się na drogę.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W ub. piątek wydarzyła się w Łodygowicach koło Żywca katastrofa automobilowa. Auto należące do Kasy chorych w Bystrej, prowadzone przez szofera Serba z Krakowa, najechało na przydrożne drzewo i roztrzaskało się. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast jadący z nim mechanicy odnieśli rany.

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. Onegdaj w nocy dokonano we Lwowie włamania do biura „Domu tekstylnego" Adolfa Feiwla, znajdującego się na pierwszem piętrze w gmachu przy ul Legjonów. Sprawcy prawdopodobnie ukryli się późnym wieczorem w kamienicy, przeczekali do zamknięcia bramy, poczem dobranym kluczem otworzyli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 3.000 dolarów. Przeczekali do rana i po otwarciu bramy przez dozorcę wyszli. Nad ubikacją „Domu tekstylnego" mieszczą się pokoje hotelu „Grand" i były krytycznej nocy zajęte, nikt jednak z gości w nich przebywających nie zauważył podejrzanego ruchu w dolnych ubikacjach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Zmartwychwstanie".
CORSO: „W haremie Maharadży".
NOWOŚCI: „Ofiara przemocy".
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka" oraz „Dynamit"
UCIECHA: „Bestja morska" (John Barrymore i Dolores Costello)
WANDA: „Bestja morska" (John Barrymore i Dolores Costello).
WARSZAWA: „Czerwony pirat" (w tyt. roli Rod la Rocque).
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji".

Harry Sacher

Do licznych zarzutów, które powtarzają się stale w opozycyjnej prasie sjonistycznej przeciwko nowemu członkowi Egzekutywy, adw. Sacherowi, należy i ten, że jest on „homo novus" w ruchu sjonistycznym. Wedle zapodań prasy opozycyjnej, należy p. Sacher do tzw. sjonistów z okresu deklaracji Balfoura, którzy dopiero w okresie powojennym wstąpili w szeregi pracowników sjonistycznych. Nie od rzeczy będzie przeto przytoczyć szczegółowy życiorys Sachera zadający kłam powyższym twierdzeniom. Życiorys taki znajdujemy w hebrajskiej „Haarec".

P. Harry Sacher urodził się w Londynie przed 46 laty, a początkowe nauki pobierał w szkole żydowskiej. Następnie uczęszczał do gimnazjum angielskiego, a potem na uniwersytet w Oxfordzie. Jako student rozpoczął działalność sjonistyczną razem z L. Simonem i Normanem Bentwichem (obecnie członek rządu palestyńskiego). Razem z Leonardem Steinem, obecnym, sekretarzem politycznym Organizacji sjonistycznej, utworzyli wyżej wymienieni pierwsze studenckie związki sjonistyczne. W roku 1905 przebywał Sacher na uniwersytetach w Paryżu i Berlinie a następnie osiadł w Manchesterze, gdzie pracował w liberalnym dzienniku „Manchester Guardian". W Manchesterze zapoznał się Sacher z prof. Weizmannem. Jeszcze w roku 1911 był Sacher delegatem na kongres sjonistyczny, a brał również udział w kongresie wiedeńskim w roku 1913. W latach wojennych utorował Sacher drogę prof. Weizmannowi do przywódców liberałów angielskich. Na skutek starań redaktora „Manchester Guardian" odbyły się pierwsze spotkania Weizmanna z Lloydem Georgem i Herbertem Samuelem. Od roku 1914 aż do deklaracji Balfoura należał Sacher do ścisłego grona współpracowników Weizmanna, a kiedy w Londynie utworzono żydowski „Komitet Polityczny". Sacher należał do tego komitetu. Jego stosunki w dziennikarstwie (w Londynie był Sacher naczelnym publicystą „Daily News") przyniosły wiele korzyści sjonizmowi. W owym okresie wydał Sacher książkę pt. „Sjonizm a przyszłość żydostwa", która stała się niejako podręcznikiem sjonistycznym w Anglii. Pozatem wydał szereg broszur sjonistycznych jak „Sjonizm i państwo", „Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie" i inne. Kiedy w roku 1917 postanowiono wydawać organ brytyjsko palestyńskiego Towarzystwa, powierzono redakcję tego organu Sacherowi.

W roku 1921 zwiedził Sacher po raz pierwszy Palestynę z ramienia „Manchester Guardian", a po powrocie ogłosił cykl artykułów które w Anglii cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Podczas tej podróży postanowił Sacher osiąść na stałe w Palestynie i po kilku miesiącach przybył do kraju, gdzie objął redakcję rządowego „Palestine Weekly". Wkrótce atoli otworzył sobie kancelarję adwokacką i był doradcą prawnym wszystkich instytucyj żydowskich i arabskich. W ten sposób zapoznał się dokładnie z wszystkiemi problemami kolonizacyjnemi i politycznemi sjonizmu. Nie wstąpił więc do egzekutywy jako człowiek, któremu obcy jest sjonizm i praca palestyńska, lecz jako doskonały znawca problemów sjonistycznych, świadomy trudności i odpowiedzialności swej pracy.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 51	Listopad **13** Niedziela 18 March. 5688	Zachód słońca 15 m. 50

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i będzie zawierał prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Położenie kupiectwa a system podatkowy, Żnowu niedorzeczny projekt ubezpieczeniowy, Mieszane małżeństwa a byt żydostwa, Salomon Telirian-Schwarzbart ormiański itd., dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy" i obfity dział sportowy z wynikami zawodów niedzielnych. W dziale fejletonowym zamieścimy dalszy ciąg powieści I. Burli p. t. „Żona, której nie znosił". Obrazki lwowskie i szkic M. i A. Fischerów p. t. „Nieudany odczyt".

—o—

VI Konferencja Sjoń. Partji pracy „Hitachdut" w Krakowie

W dniu dzisiejszym odbywać się będą w dalszym ciągu, w sali „Merkazu" (ul. Krakowska 41), obrady VI. dorocznej Konferencji S. P. P. Hitachdut dla zach. Małopolski i Śląska.

Porządek dzienny dnia dzisiejszego obejmuje:

godz. 9 przedpoł.:

Sprawozdanie Egzekutywy Kom. Okr. — tow. Dr. O. Menasche i M. Margulies.

Sprawozdanie Komisyj Funduszów i Instytucyj Międzyfrakcyjnych.

Położenie i aktualne zagadnienia partji — ref. tow. Dr. A. Tartakower z Łodzi, delegat Misrad Ha-Raszi dla Europy.

Dyskusja generalna.

Godzina 4 popoł.:

Nasza praca gospodarcza — ref. tow. Ben Zion Katz.

Praca wśród młodzieży (Hechaluc, Gordonja) — ref. tow. S. Spiro.

Dyskusja.

Rezolucje i wybory.

„Prądy społeczne w żydostwie w XIX wieku"

Odczyt na powyższy temat wygłosi dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3.30 popoł., staraniem Zw. Żyd. Młodź. Akad. „Gordonja", na uniwersytecie (w sali 35 Collegium Novum) znany młody uczony i publicysta, p. Dr. Arjeh Tartakower.

Nowe pieniądze

Dyrektor mennicy państwowej, Aleksandrowicz, udzielił prasie informacyj, z których wynika że od Nowego Roku rozpocznie się bicie 5-złotówek srebrnych. Roboty te obliczone są z góra na rok. Produkcja wynosić będzie po 2 miljony sztuk miesięcznie. Gdy uruchomione zostanie bicie 5-złotówek, przystąpi mennica do wybijania jednozłotówek niklowych. Nastąpi to prawdopodobnie z wiosną przyszłego roku. Pod względem zewnętrznym jednozłotówki ulegną zmianie. Prawdopodobnie ogólna liczba niklowych monet jednozłotowych nie przekroczy 40 miljonów sztuk.

Wśród dalszych prac mennicy przewidziane jest bicie monet złotych 25, 50 i 100-złotowych, oraz przebicie wszystkich będących obecnie w obiegu dwuzłotówek srebrnych, których wypuszczono 26 miljonów sztuk. Dwuzłotówki nowe będą posiadały pięćsetną próbę, gdy dawne są 750 próby. Wzory ich, podobnie jak u jednozłotówek niklowych, będą zmienione.

Prace w mennicy nad wybiciem tych wszystkich monet obliczone są na 4 do 5 lat. Całe zapotrzebowanie państwa zostanie zaspokojone własnemi siłami mennicy.

Adres Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska do lorda Balfoura

Egzekutywa sjonistyczna dla zach. Małopolski i Śląska wysłała do lorda Balfoura adres w języku hebrajskim, który podajemy poniżej w przekładzie:

Do Jego Wysokości
lorda Artura Jamesa Balfoura!

Wysoki lordzie! Starzec wśród narodów, naród żydowski tem się odznacza, że żywi wierną pamięć dla tych, którzy użyczyli mu swej pomocy na drogach jego ciężkiego życia. Nazwiska tych, którzy okazali nam życzliwość, nie zostaną wymazane, ani starte z kamiennych tablic, na których wyryte są nasze dzieje. Na tablicach tych będzie błyszczało wiecznie Twoje nazwisko, Wysoki Lordzie. Ty podałeś nam silną i wierną dłoń i pomogłeś nam do pod niesienia się z poniżenia golusu. Przyjm błogosławieństwo za te łaskę, Wysoki Lordzie. Obyś dożył powrotu narodu żydowskiego do jego ojczyzny, a Jerozolimy do jej dawnej świetności.

Kraków w dniu 10-letniego jubileuszu „Deklaracji Balfoura".

Organizacja sjonistyczna Małopolski zach. i Śląska.

Aresztowani w Sądny Dzień zostali wypuszczeni z aresztu

Wczoraj na zarządzenie prokuratury i sędziego śledczego Dra Wątora wypuszczonych zostało po 5-cio tygodniowym areszcie śledczym 66 młodocianych robotników żydowskich, aresztowanych w Sądny Dzień na Panieńskich Skałach pod zarzutem agitacji komunistycznej. Wypuszczenie dalszych 7 osób ma nastąpić w poniedziałek. Z wszystkich aresztowanych wówczas zatrzymany będzie w areszcie śledczym 1 osobnik. Jak słychać, sprawa przeciw wszystkim innym ma być na podstawie rezultatów śledztwa umorzona. Aresztowanych zastępował adw. Dr Woźniakowski.

—o—

— ECHA KATASTROF BUDOWLANYCH. Pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego i w obecności wiceprezydenta Dra Scheidra odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji ekonomicznej i policyjno-budowlanej Rady miejskiej. Z porządku dziennego zatwierdziła sekcja szereg linji regulacyjnych dla ulic i gruntów gminnych w różnych dzielnicach miasta, a między in. ul. Jerozolimskiej w Dz. XXII oraz dla gruntów gminnych pomiędzy wylotami ulic Piekarskiej i Skawińskiej a drogą bulwarową nadwiślańską.

Poza porządkiem dziennym omówiła sekcja obszernie sprawy dwóch katastrof budowlanych, jakie w ostatnim czasie zaszły w Krakowie, zastanawiając się nad sposobami zapobieżenia w przyszłości takim katastrofom. Przewodniczący udzielił sekcji wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie. Wkońcu załatwiła sekcja kilka wniosków i interpelacyj, zgłoszonych przez poszczególnych radców miejskich w sprawach porządkowych i komunikacyjnych.

— O PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW RUCHU ULICZNEGO. Magistrat niedawno ogłosił, że weszły w życie nowe przepisy dotyczące ruchu ulicznego w mieście. Mimo, że najważniejsze postanowienia zostały podane w prasie do wiadomości, nie są one dotychczas przestrzegane. Policja państwowa przystępuje obecnie z całą stanowczością do wykonania tych przepisów. Magistrat wzywa przeto publiczność by z przepisami tymi się zaznajomiła, gdyż winni narażą się na odpowiedzialność karną.

— OŚWIETLENIE PERYFERYJ MIASTA. W ostatnich dniach uruchomiono oświetlenie elektryczne: ul. Król. Jadwigi 16 lampami wysokoświecowemi, ul. Emaus 22 lampami zwykłemi, ul. Tadeusza Kościuszki obok Norbertanek 5 lampami wysokoświecowemi, ul. Bystrej 4 lampami zwykłemi i ul. Przegon 2 lampami zwykłemi. Po zmontowaniu stacji transformatorowej na ul. Królowej Jadwigi nastąpi uruchomienie oświetlenia dalszej części tej ulicy i Piastowskiej. Stanie się to za 3 tygodnie. W toku instalowania oświetlenia znajdują się ul. Warszawska, ul. Mogilska i ul. Cystersów, a uruchomienie tego oświetlenia nastąpi także za 3 tygodnie.

Przypominamy ponownie elektrowni miejskiej fatalny stan oświetlenia ulic w dzielnicy Kazimierz.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 6 do 12 bm. był następujący: szkarlatyny wypadków 8, dyfterji 2, róży 1, mumpsu 1, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 1.

PRZEGLĄD RADJOWY. Znakomity matematyk prof. U. J. Dr W. Wilkosz objął w radjostacji krakowskiej stały nowy dział pt. „Przegląd radjowy", w którym będzie radjosłuchaczy informował o wszelkich wynalazkach, nowościach i ulepszeniach w dziedzinie radjotechniki i udzielał amatorom praktycznych rad i wskazówek. Wykłady swoje prof. Wilkosz rozpocznie z początkiem grudnia.

— SPRAWY EMIGRACYJNE W RADJO. Na program audycji radjostacji krakowskiej wejdzie w najbliższym czasie cykl odczytów o emigracji i jej warunkach. W wykładach tych, wygłoszonych przez specjalistów w środy każdego tygodnia omówione będą wszechstronnie tak ważne i żywotne dla Polski zagadnienia emigracyjne, które nabierają szczególniejszej aktualności ze względu na to, że z dniem 15 grudnia br. wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej normujący sprawy emigracyjne.

— KURS SPAWANIA METALI GAZAMI urządza dyrekcja Muzeum przemysłowego w Krakowie (Smoleńska 9) przy współudziale firmy „Gaz" w Trzebini. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 8 rano do 2 popoł., oraz od 6—7 wieczorem do dnia 18-go bm. włącznie.

— NA STACJĘ POGOTOWIA RATUNKOWEGO zgłosił się 57-letni Salomon Klipstein zraniony nożem w plecy. Wedle zapodań Klipsteina zranił go Naftali Berger. Po opatrzeniu rannego oddano go opiece domowej.

— POPARZENIE. W piątek wezwano pogotowie ratunkowe do służącej u Jakóba Krongolda przy ul. Wrzesińskiej l. 9, która w czasie palenia w piecu poparzyła się. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu „A la Ville de Paris" przy ul. Florjańskiej, przy pomocy wycięcia szyby wystawowej i skradli dwa kapelusze męskie wartości 90 zł. Jest to drugie włamanie do tego sklepu w niedługim czasie. Sprawców pierwszego włamania, które miało miejsce 11 września br. dotąd nie ujęto.

— PRZYGODA W ŁAŹNI. Jonas Lipschitz zgłosił do policji, że dnia 11 bm. w czasie kąpieli w łaźni przy ul. św. Gertrudy skradziono mu z ubrania powieszonego w poczekalni portfel z gotówką 70 zł.

— UCZCIWI ZNALAZCY. Aleksander Cyrol złożył na III komisarjacie policji portfel z gotówką 34 zł 13 gr znaleziony na plantach. — Jan Pustelnik dorożkarz złożył na IV komisarjacie czarną parasolkę damską, pozostawioną w jego dorożce konnej.

—o—

ZMARLI:

Bernard Lewkowicz, znany przemysłowiec krakowski i działacz na polu społeczno filantropijnem zmarł wczoraj w Krakowie w 53 roku życia. Zmarły był m. in. prezesem stow. dobroczynnego „Ahawas Rajim".

—o—

— ZWIĄZEK ŻYD. SŁ. AKAD. U. J. „GORDONJA". (Dietla 103). W poniedziałek, dnia 14 bm. II. posiedzenie koła hebraistów z ref. kol. M. Millsteina. Początek punkt. o godz. 8,15 wiecz.

Ogródki dziecięce w Palestynie

Badającego system wychowania dzieci w Palestynie uderza wielka stosunkowo ilość ogródków dziecięcych. Istnieją ogródki. zakładane przez zarząd gmin i kolonij, oraz ogródki, zakładane przez różne instytucje filautropijne, względnie osoby prywatne. Wszystkie prawie mieszczą się w specjalnie na ten cel urządzonych budynkach, zaopatrzone są w najnowsze rekwizyta, potrzebne do nauki, a prowadzone przez fachowe siły wychowawcze. By sobie wyobrazić, jak bardzo rozwiniętą jest ta gałąź wychowania w Palestynie, wystarczy wskazać na to, że w samym Tel-Awiwie, mieście, liczącem około 40.000 mieszkańców, było w roku 1926—1927 — 58 ogródków dziecinnych, w których pobierało naukę 2.520 dzieci. Jeżeli zważymy, że imigranci palestyńscy, rekrutujący się głównie z Polski i Rosji, nie wychowali się w tradycjach szkolnictwa ogródkowego, — mimowoli nasuwa się pytanie, skąd bierze się u matek palestyńskich to zadziwiające zrozumienie dla wartości wychowania freblowskiego.

Składają się na to dwie przyczyny:

Konieczność, wywołana przez warunki zarobkowania, oraz cechująca młodą palestyńską generację wola do wychowania nowego pokolenia, zdrowego tak pod względem fizycznym, jakoteż i moralnym.

Panujące w kraju przesilenie gospodarcze zmusza dziś wiele matek do szukania pracy poza domem. Przeważna część tych kobiet to imigrantki, nie posiadające tu bliższej rodziny, której możnaby opiekę nad dziećmi powierzyć. Oddając dziecko pod opiekę frebianki, mogą spokojnie spełniać swe pozadomowe obowiązki. W tem samem położeniu znajdują się matki, obchodzące się w swem gospodarstwie domowem bez pomocy. Również i dla nich odesłanie dziecka do szkółki jest znacznem ułatwieniem.

Jeżeli zaś chodzi o kwuce, to cały ustrój wewnętrzny kwucy, nastawiony na życie we wspólnocie, domaga się wspólnego wychowania dzieci. Wychowanie to prowadzi częstokroć, jak naprzykład w Bet-Alfie lub Kfar-Jeladim, poprzez żłóbek i ogródek do odrębnej, samostanowiącej rzeczypospolitej dziecięcej. Również względy gospodarcze, domagające się regularnego przydziału pracy dla każdego członka kwucy, nie pozwalają matce na zajęcie się dzieckiem. . . .

Do powyższych momentów przyłącza się wspomniana na wstępie świadoma wola do wychowania dziecka według nowych tendencyj wychowawczych. Wiele matek, pod wpływem idei syjońskiej, mimowoli w bliższy weszło kontakt ze współczesnymi kierunkami życia duchowego Europy, a tem samem znalazło możliwość zrozumienia dla wartości nowoczesnego systemu wychowania. Większość zaś świeżo do kraju przybyłych, a nie władających językiem hebrajskim rodziców, uznaje konieczność przyswojenia dziecku tych podstaw językowych, na których oparte jest całe szkolnictwo palestyńskie. A tylko ogródek, jako instytucja wychowania przedszkolnego, przez swe gry i zabawy, prowadzone w języku hebrajskim, przyswaja dziecku w sposób naturalny i łatwy te właśnie językowe podstawy.

To są w przybliżeniu powody, dla których liczba dzieci, uczęszczających w Palestynie do ogrodków dziecięcych, stale wzrasta.

Czy istnieje zasadnicza różnica między ogródkami dziecięcymi w Europie a Palestynie?

W systemie wychowawczym trudnoby dopatrzeć się odrębnych cech. Wszak nauczycielstwo palestyńskie wzoruje się na najnowszych zagranicznych systemach wychowania. Niemniej istnieje różnica, wywodząca się nie tyle z odrębnych zasad wychowawczych, ile ze zupełnie odmiennych warunków klimatycznych, wśród których dziecko palestyńskie się rozwija. To, co w Europie dla wychowawcy wydaje się być ideałem, t. j. nauka poglądowa na wolnem powietrzu, w bezpośredniem zetknięciu się z naturą, to tu jest naturalnym objawem uwarunkowanym przez klimat. Tem się też tłómaczy fakt, że na 3/4 roku przenoszą ogródki dziecięce swą naukę na wolne powietrze (w Tel-Awiwie naprzykład nad morze). Odrzuca się wtedy wszelkie sztuczne rekwizyta, a sama przyroda najskuteczniej zda się popierać wychowawcę w jego staraniach o harmonijny rozwój dzieci, powierzonych jego opiece.

Głębsza natomiast różnica istnieje między ogródkami dziecięcymi w Palestynie, a t. zw. hebrajskimi ogródkami w golusie. Pominąwszy już ów intymny charakter ogródków kwucowych, gdzie ogródek zastępuje dziecku dom rodzinny z jego ciepłą atmosferą matczynej miłości, to wszystkie inne ogródki dziecięce w Palestynie cechuje ścisła łączność między nauką a życiem. Dom i ulica nie przeciwstawiają się swym nastrojem szkole. Malowanki, wycinanki, opowieści o lag-bomer, o świętach narodowych i bohaterach, radość z budzącej się do życia przyrody, to wszystko nie jest różaną bajką z tysiąca jednej nocy, lecz — rzeczywistością. Ta rzeczywistość przeżyć, ich ciągłość poprzez szkołę i życie pozaszkolne karmi duszę palestyńskiego dziecka tą równowagą, której bolesny brak daje się odczuć w wychowaniu dziecka żydowskiego w golusie.

Tel Awiw, w listopadzie.

Regina Zimermanowa.

Żadnych tajnych klauzul nie zawiera umowa

w sprawie pożyczki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 11 Sin. Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy informacji o rzekomem istnieniu w umowie o pożyczkę stabilizacyjną warunków, utrzymywanych w tajemnicy, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że umowa powyższa żadnych tajnych warunków nie zawiera. Wszystkie szczegóły, dotyczące tej umowy, zostały zakomunikowane parlamentarnej komisji długów państwowych, której przewodniczy marszałek Trąmpczyński. Ministerstwo skarbu ponadto stwierdza, że wiadomość podana przez „Warszawską Gazetę Poranną" a powtórzona przez „Börsen Zeitung" o rzekomem istnieniu w umowie o pożyczkę tajnej klauzuli nakładającej na rząd obowiązek zawarcia traktatu handlowego z Niemcami nie jest prawdziwą.

* *

Warszawa, 12 11 Sin. Ministerstwo skarbu dementuje wiadomość „Dwugroszówki" o rzekomem wstrzymaniu zaliczek na pensję, przyznanych urzędnikom. Ministerstwo skarbu komunikuje, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

List rabina Perlmuttera do Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 11. Sin. Rabin warszawski Perlmutter wystosował do Prezydenta Rzeczypospolitej następujący list: Najdostojniejszy P. Prezydencie! Żałuję niezmiernie, że z powodu zaziębienia nie mogłem skorzystać z wielce zaszczytnego dla mnie zaproszenia na raut. Przy tej sposobności pozwalam sobie złożyć na ręce najdostojniejszego p. Prezydenta wyrazy hołdu dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wraz z najszczerszemi życzeniami najpomyślniejszego jej rozwoju. Jestem pewien, że życzenia te są zgodne z życzeniami wszystkich Żydów, ożywionych jaknajlepszemi chęciami dla dobra kraju.

Ucieczka cesarza Wilhelma II.

Poniżej podajemy końcowy ustęp ze znanej już naszym Czytelnikom niezwykle ciekawej, prawdziwie sensacyjnej książki Emila Ludwiga pt. Wilhelm der Zweite (Berlin 1926)

Rano, w szary, mglisty świt pojechał autem, wraz z kilkoma wiernymi towarzyszami na zachód; na dłuższe przygotowania nie było już czasu, nie można było ryzykować przejazdu przez „zieloną granicę", wszędzie już pilnie strzeżoną — ucieczka ostatnia, była zaiste pierwszą, prawdziwie ułańską eskapadą cesarza. Granica nie jest daleka. Auta zatrzymują się po pewnym czasie. Żołnierz w uniformie holenderskim zastępuje oficerom niemieckim drogę. Wezwany przez niego oficer nie wierzy własnym oczom, potem przytomnieje, przypomina sobie przepisy służbowe. Telefon do Hagi... Tymczasem zaprasza swoich gości do małej skromniutkiej poczekalni. Nim jednak tam w Hadze — królowa i ministrowie — zdecydowali się na jakiś krok ostateczny, upływa pełnych 6 godzin.

Nigdy dotąd jeszcze w swem życiu nie czekał cesarz nawet 6 minut... Jedynie czasami zdarzało się może, że pociąg specjalny, wiozący ukoronowanego gościa, spóźnił się o parę minut — czasami podczas manewrów bywały parominutowe opóźnienia. Teraz siedzi oto 6 godzin w małej poczekalni granicznej — zaiste, że w te sześć godzin okupił cesarz część swoich ciężkich grzechów.

Okna poczekalni wychodzą na wschód. Tuż za niemi widać holenderskie sztandary, słup graniczny, o cztery stopy dalej widzi cesarz sztandary czarno-biało-czerwone. Cesarz patrzy na słup graniczny, spogląda na swój kraj, widzi swoje życie. . . . .

Tam, za tym słupem granicznym, jęczy i wzdycha wielomiljonowy naród. Oto są Niemcy, cesarzu Wilhelmie, którymi rządziłeś tak długo. Dusza tego narodu była zawsze silna i spokojna, pełna myśli skupionej i muzyki. Ale na tę duszę padł błyskotliwy opar złota i drogich kamieni, próżności i ambicji, zawiść ku starszym narodom zmąciła jej spoistość wewnętrzną w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Za prędko upodobnił się ten naród do swego młodego cesarza, za prędko i za łatwo polubił go, tak, że porwani razem jakimś zawrotnem pędem naprzód, gnali przed siebie, coraz silniejsi i bogatsi, aż póki nie nadszedł kres. Tłum pochlebców otaczał stopnie tronu, każdy chciał uczestniczyć w wielkich i prędkich zyskach. Lekkomyślność tę musiał naród niemiecki drogo opłacić, duma jego podrażniła całą Europę.

Teraz oto cały ten kraj jęczy i rozpacza. Więcej niż miljon jego synów, połowa jego młodzieży gnije w obcej ziemi. Jakiż płacz matek, jakaż nienawiść ojców, jak jęczy cały naród pod razami zwycięzców!

Tak oto wyglądają te wspaniałe czasy, ku którym obiecałeś prowadzić swój naród. Czyś dotrzymał choć jednej twojej przysięgi? Pokrzywdzony przez naturę i wychowanie, nie umiałeś zużytkować w wirze uroczystości i zabaw żadnej twojej zdolności, żadnego talentu, którym cię ta natura obdarzyła! Twoje słowa, twoja chorobliwa próżność uwiodła ten dzielny naród, a kiedy raz jeden chciał cię on przestrzec, wyśmiałeś go i wyszydziłeś bez litości.

Po czterech latach bezczynności, podczas których wszyscy z wyjątkiem ciebie — składali wszystko w ofierze, nie spełniłeś wobec swego narodu ostatniego obowiązku, który mógł cię uratować w oczach historji: złamałeś przysięgę żołnierską, złożoną niegdyś dziadowi, przysięgę, którą dla miljonów twych żołnierzy uczyniłeś świętą i nienaruszoną. W ostatecznej katastrofie pozostawiasz wszystko: żonę, dzieci, poddanych, ze strachu plamisz cześć twoich ojców. Straszliwy chaos opanował twój kraj, a w chwili kiedy miljony ludzi czeka już tylko nędza i niewola, ten jedyny przedstawiciel wszystkich, w elastycznym, eleganckim powozie ucieka ku dobrobytowi i spokojnemu, cichemu życiu!...

Wreszcie! Oficer holenderski wchodzi z ukłonem do poczekalni. „Możecie jechać panowie!" Z ciężkiem jak ołów sercem wsiada cesarz z powrotem do auta: zapomina on dzisiaj nawet o swej uschłej ręce, nie chowa jej pod pelerynę. Na przodzie siada obcy żołnierz, eskortujący wysokiego gościa. Motor rusza — rozpoczyna się droga na obczyznę, z której niema już powrotu.

Coraz ciszej dochodzi cesarza jęk jego kraju

Bip.

BERNARD LEWKOWICZ

przemysłowiec

przeżywszy lat 53, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 11 listopada 1927.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Krakowie przy ulicy Sobieskiego 16a nastąpi w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 11-ej przedpołudniem. Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych w nieutulonym żalu pogrążona **RODZINA**

Nakaz aresztowania prof. W. Foerstera!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 12 11. (T) Wielkie wrażenie wywołały w swoim czasie niesłychanie śmiałe rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich zamieszczone przez znanego pacyfistę niemieckiego prof. Fryderyka Wilhelma Foerstera w redagowanym przez niego miesięczniku „Menschheit". Rewelacje te stały się powodem niesłychanej nagonki kół prawicowych niemieckich przeciwko prof. Foersterowi. Doszło do tego, że nawet polityk tak zrównoważony, jak dr. Stresemann na konferencji prasowej w Genewie wyraził się o prof. Foersterze obelżywie.

Obecnie, jak się dowiaduję, niemieckie władze sądowe wydały na wniosek prokuratora nakaz aresztowania gorliwego orędownika po koju, znanego też ze swych sympatyj dla sjonizmu, którym niedawno dopiero dał wyraz w liście do redaktora „Nowego Dziennika". Prof. Foersterowi zarzuca prokurator zbrodnię zdrady stanu!

Prof. Foerster bawi na szczęście zagranicą, toteż nie dosięgnie go dłoń niemieckiej „sprawiedliwości".

Krwawa walka policji z pijanymi żołnierzami

na ulicach Budapesztu

Budapeszt. 12. 11. (D) Ubiegłej nocy doszło w wytwornej dzielnicy will do poważnego starcia między żołnierzami i policją. Trzej żołnierze, którzy w stanie pijanym. idąc przez ulicę Arena hałaśliwymi śpiewami zakłócali spokój nocny. zostali wezwani przez policjanta do zachowania ciszy. Między policjantem i żołnierzami przyszło do awantury, w wyniku której policjant pchnięty wielokrotnie nożem w plecy, zalany krwią, padł na ziemię. Tłum publiczności, która nadbiegła w międzyczasie, napróżno usiłował rozbroić żołnierzy. Wkońcu nadbiegło kilku policjantów. między którymi i awanturującymi się żołnierzami przyszło do formalnej bójki. Jeden żołnierz i jeden policjant zostali ciężko ranni pchnięciami szabli. Obaj ranni **policjanci przewiezieni do szpitala zmarli wskutek ran.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Wiedeń. 12. 11. PAT. Dziś w całej Austrji święcono uroczyście rocznicę powstania Republiki Austrjackiej. Wiedeńscy socjaldemokraci urządzili masowy pochód na Ringstrasse, którego przebieg był zupełnie spokojny. W południe zjawili się u prezydenta Republiki Hainischa przedstawiciele państw zagranicznych, aby mu złożyć życzenia. Popołudniu odbyło się u prezydenta Republiki przyjęcie.

Wiedeń. 12. 11. PAT. Poseł Republiki Czechosłowackiej we Wiedniu Vavreczka zjawił się wczoraj w urzędzie kanclerskim i złożył imieniem swego rządu oświadczenie, że rząd czechosłowacki z dn. 1 stycznia 1928 r. zniesie obowiązek wiz wobec Austrji na podstawie wzajemności.

Ateny. 12. 11. PAT. Rozjemca zamianowany przez Ligę Narodów celem rozsądzenia konfliktów granicznych grecko-bułgarskich pułk. szwedzki Lidl został na terytorjum bułgarskim przyjęty strzałami karabinowemi. Strzały chybiły celu.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WIEDEŃSKA NIECZYNNA.

Wiedeń. 12. 11. (D) Giełda wiedeńska była w dniu dzisiejszym z powodu święta państwowego nieczynna.

Giełda warszawska

Warszawa 11 bm. (PAT.) **Giełda waluty**
Londyn 43·43 sprz. 43·54, kup. 43·32
N. Jork 8·90. sprz. 8·92, kup. 8·88.
Paryż 35·01. sprz. 35·10. kup. 34·92
Praga 26·41 sprz. 26·46 kup. 26·35
Szwajcarja 171·92, sprz. 172·35 kup 171·49
Włochy 48·48 48·60. 48·36.

Warszawa, 12. 11 PAT. Bank dyskont. 131, Handl. 123, Przem. 106, Polski 157, 157.50, 157, Kijewski 75, Spiess 105, Czersk 1.10, Gosławice 3.30, 3.25, Cukier 5.75, 5.80, 5.95, Firley 65.20, Łazy 0.17, Węgiel 118, 116.50, Nobel 45, Lilpop 40.50, Modrzejów 10.90. 9.95, 9. Pocisk 3.35. 3.27, 3.30, Ortwein 12.25. Ursus 14.50. 14. 14.05, Starachowice 74.50. Żyrardów 18.25. 18.75. Zawiercie 38.50, 38, Borkowscy 4.05. Haberbusch 159. 162. Spirytus 38, Dolarówka 61.25. Dolarowa 82. 5 proc. Konwersyjna kolejowa 61.50. 62, 5 proc. Konwersyjna państwowa 63.50, 64, 10 proc. Kolejowa 102.50, 102.75.

Giełda zurychska

Zurych 12. 11 PAT Paryż 20.36.5, Londyn 25.26.5 Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.27.5, Włochy 28.21, Hiszpanja 88.23 3/4, Holandja 209.20, Berlin 123.65.5 Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.55, Oslo 136.85, Kopenhaga 139, Praga 15.37.5, Warszawa 58.20, Budapesz 90.82 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.92.5, Konstantynopol 2.76.5, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07.

O KARTEL CYNKOWY. Jak donosi „Daily Express", kwestja utworzenia kartelu cynowego postąpiła naprzód. Prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi ostateczne porozumienie.

DROBNE OGŁOSZENIA

PARCELĘ niedużą na peryferjach Krakowa kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny do Adm. „N. Dziennika" pod „Parcela". 1321 g

DUŻE SALE w Rynku na odczyty, tańce etc. Wiadomość: plac Szczepański 6, u stróża. 2830 cr

LOKALU biurowego dwu pokojowego poszukuję za odstępnem lub czynszem z góry. Zgłoszenia pod „Adwokat" do Biura Stattera, Rynek 8. 2829 x

DWÓCH lub jednego pokoju poszukuje kawaler. Zgłoszenia pod „Dobra zapłata" do Adm. „N. Dziennika". 1316 g

8.000 DOLARÓW na pierwszą hipotekę poszukuje się. Wiadomość u adwokata Dr. B. Friedmanna, Kraków, Gertrudy 18. 2828 cr

BUCHALTERKA-korespondentka rutynowana zostanie przyjęta. Zgłoszenia pod „Skóra" do Adm. „N. Dziennika". 1319 g

POSADY inkasentki poszukuje młoda panienka. Złoży kaucję. Zgłoszenia pod „Kaucja" do Adm. „N. Dziennika". 1322 g

CHŁOPCA do praktyki poszukuje Elektrogaz, Agnieszki 12. Zgłoszenia między godz. 8—9. 2833 x

POSZUKUJĘ LOKALU na magazyn. Zgłoszenia pod „Sawaz" do Adm. „N. Dziennika". 2834 x

POSZUKUJĘ posady inkasenta lub zastępstwa, za miesięcznem wynagrodzeniem, ewentualnie za gwarancją. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromny". 1318 g

POSZUKUJE SIĘ buchaltera na 2 lub 3 godziny dziennie. Zgłoszenia: Dietlowska 73, parter na prawo. 1320 g

PIĘKNY pokój frontowy umeblowany, z utrzymaniem, do wynajęcia: Rajska 20, II. piętro. 1322 g

TYLUTKI Jan, Ptaszówka, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nisko. 2843 x

BOGATYM w wiedzę może być każdy korzystający z obficie zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, Bracka 9, w Krakowie. 2772 cr

BUCHALTERKA-bilansistka, rutynowana siła, z kilkuletnią praktyką, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Filar" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 2806 cr

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie i kilimy do naprawy przyjmuje „DYWAN", Tkalnia dywanów i kilimów, Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3. Poleca dywany i kilimy po cenach bezkonkurencyjnych. 2645 sse

SŁONECZNE, frontowe mieszkanie, 4—5 pokoji, (komfort), III. piętro, centrum VII. dzielnicy, do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia pod „R. B." do Adm. „N. Dziennika". 1315 g

MAŁŻEŃSTW pośrednictwo tylko w inteligentnych sferach żydowskich. Zgłoszenia listowne z załączeniem 90 groszy markami na korespondencję proszę kierować: Helena Szpinak, Warszawa, Ogrodowa 33 m. 17. 2817 sse

POSZUKUJE SIĘ 2—3 pokoji z kuchnią w śródmieściu, za odstępnem. Zgłoszenia pod „M. P." do Adm. „N. Dziennika". 2802 x

Firm. 960/27
Spółdz. II. 106.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni wpisano: 1) Numer kolejny wpisu 1. 2) Firma: Towarzystwo Polsko-czeskie dla komisowego handlu skórą Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków, ul. Krakowska 6. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni ograniczona do wysokości zadeklarowanych udziałów. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: wspólne zakupno i sprzedaż skóry wszelkiego rodzaju, wspólne nabywanie artykułów pomocniczych do sprzedaży towarów, oraz udzielania członkom zaliczek na towar, nadsyłany do komisowej sprzedaży. 4) Udział wynosi 2.000 Zł., płatny gotówką przy wstąpieniu do spółdzielni. 5) Członkiem Zarządu jest Adolf Scharf, a zastępcą jego Anna Scharf, oboje zamieszkali: Aleja Krasińskiego 10, w Krakowie. 6) a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony. b) Pismem, przeznaczonem do ogłoszeń, jest „Nowy Dziennik" i „Naprzód". c) Rok obrachunkowy: kalendarzowy. d) Zarząd składa się z 1 członka i 1 zastępcy. Podpis firmy: Za spółdzielnię podpisuje się Zarząd w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy położy swój podpis członek Zarządu, ewentualnie jego zastępca. e) Ograniczenie uprawnień Zarządu: Zatwierdzenia Rady Nadzorczej wymagają uchwały Zarządu, dotyczące: a) nabywania, pozbywania i obciążania nieruchomości; b) otwierania oddziałów (filij); c) lokowania wolnych od obrotu funduszów; d) zaciągania pożyczek w granicach, uchwalonych przez Walne Zgromadzenie; e) przystąpienia spółdzielni na członka innej instytucji; f) zastępcy członków Zarządu urzędują w razie przeszkody członka Zarządu; g) przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Dzień wpisu: 7 sierpnia 1927 r.

Sąd Okręgowy jako handl. w Krakowie O. II.

Kraków, dnia 6 sierpnia 1927. 2816 at

WIECZORNE KURSA wykwintnego gotowania pieczenia dla Pań urządza od 1 listopada szkoła zawodowa „Ognisko Pracy". Kuchnia rytualna. Wpisy i informacje codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach od 11—2 przed południem, w kancelarji szkoły, ul. Mikołajska 9, II. piętro.

KONKURS.

Przy 5 kl. żydowskiej prywatnej szkole ludowej w Bielsku obsadzoną zostanie bezzwłocznie posada zarazem

nauczyciela religji, oraz nauczyciela szkół ludowych

Obywatele polscy, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, posiadający ustawowo przepisaną kwalifikację, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie — zechcą podania swe skierować do dnia 1 grudnia 1927 do Przełożeństwa Gminy żydowskiej w Bielsku Śląsk-Ciesz.

Przełożony Zyd. Gminy Wyzn. w Bielsku

Berthold Simachowitz mp.

WIECZORNE KURSA krawieczyzny damskiej (krój i szycie), pod kierunkiem sił fachowych, rozpoczynają się w szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" z dniem 1 listopada. Wpisy i informacje w kancelarji szkolnej w godz. od 11—1, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Dla grup złożonych conajmniej z 6 osób, warunki specjalne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.